

COMIESIĘCZNIK

Nr. 1 (1) Styczeń 2024

Podsumowanie
niełatwego roku
Pogoni str 4-32

Krół Kamil str. 44

**KRZYSZTOF MARCINIAK (CANAL+):
Przebudowa Pogoni wciąż trwa str.6-7**



Polbest
OKNA I DRZWI Z PCV

570 071 354

Wstępniak



Na każdym zebraniu jest taka sytuacja, że ktoś musi zacząć pierwszy. Pamiętacie to słynne zdanie z filmu Marka Piwowskiego „Rejs”? Kiedyś to był naprawdę kultowy film. Dziś jest już może nieco zapomniany. Czy słusznie?

Dobrze, ale ja nie o tym miałem. Chociaż, skoro to czytasz drogi Czytelniku, to znaczy, że jesteś na tym zebraniu no i... ktoś musi zacząć. Zrobię to więc ja.

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer miesięcznika „My Portowcy”. E-wydawnictwa, które jest rodzeństwem Przedmeczówek i Pomeczówek oferowanych od połowy listopada. O ile, Pomeczówki zrodziły się z frustracji po przegranym meczu ze Stalą Mielec, o tyle pomysł miesięcznika jest starszy. Wpadliśmy na niego w momencie, kiedy okazało się, że brakuje nam w podcaście miejsca, żeby opowiedzieć o wszystkim, bo musielibyśmy gadać przynajmniej dwie godziny dziennie. Kto tego chciałby słuchać? Oczywiście nie mamy żadnej pewności, że ktoś będzie chciał czytać, ale spróbujemy. Abstrahując już zupełnie od tego, że takie pisanie może być formą autoterapii psychiatrycznej. A że taka nam, kibicom Pogoni Szczecin od czasu do czasu jest potrzebna. Bo są w życiu naszego klubu momenty, których przeżycie wymaga wizyty u psychologa lub chociaż u psychoterapeuty. Czy rozumie to Krzysztof Marciniak, jeden z flagowych dziennikarzy stacji Canal+? Odpowiedź w rozmowie Maćka Chudzika. A które momenty frustrowały nas najbardziej? O tym w przeglądzie miesiący jazdy szczecińskiej kolejki górskiej. Przyglądamy się także temu kto mógłby naszym zdaniem zostać następcą Jensa Gustafssona. Przybliżamy historię, która zaprowadziła piłkarki ze Szczecina z pozycji w tabeli „ojej, bo spadniemy”, na pozycję „patrzę na was z góry”.

Wszystko to okraszone zdjęciami, których w większości autorką jest Małgorzata Elmerych, ale sporo jest ich też wykonanych ręką Wioli Ufland, głównej pani fotograf Pogoni, która rękę i oko do dobrych kadrów ma jak nikt inny.

Na koniec kilka słów o tym, czego pewnie też sporo znajdziecie, czyli o błędach. Pamiętajcie, że czytając i pisząc do nas pozwalacie nam ich unikać.

Michał Elmerych

W numerze:

4



Rok Pogoni, czyli szczeciński rollercoaster takim jakim go pamiętamy

Krzysztof Marciniak o tym jak Pogoń wygląda widziana z Warszawy



6

24



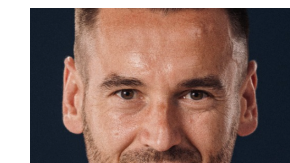
Zdjęcie numeru. Fotografia, która wywarła na nas wrażenie

Statystyki, statystyki, statystyki. Liczby suche. Co mówią o Pogoni?



40

42



Sylwetka. Robert Kolendowicz. Nadzieja na polskiego trenera?

Kobieca drużyna z otchłani zmierza po tytuł mistrzyń. Jak to się stało?



44

46

KONCOWA TABELA		
1. Stal	41:19	83-30
2. Górnik	38:22	43-27
3. Stal	37:28	41-24
4. Legia	34:28	38-28
5. Wisła	34:26	35-27
6. ŁKS	29:31	24-28

Historia jest nauczycielką życia, czyli Pogoń sprzed lat

my
PORTOWCY

Redaguje kolegium w składzie:
Maciek Chudzik,
Małgorzata Elmerych,
Michał Elmerych (redaktor prowadzący)

Współpracownicy: Oriana Tchórzewska,
Michał Horbaczewski
napisz do nas:
myportowcypodcast@gmail.com

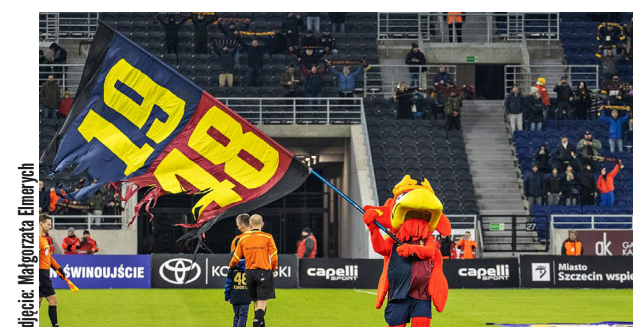
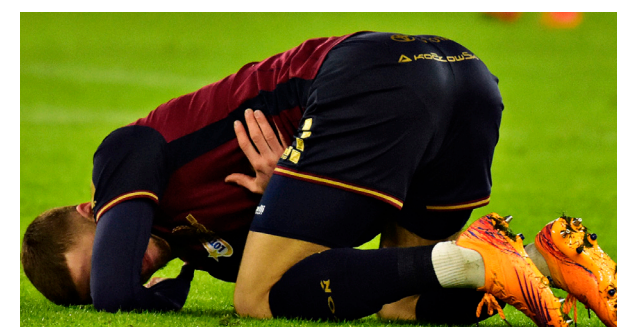


To był pierwszy pełny rok pracy szwedzkiego trenera Jensa Gustafssona w szczecińskiej Pogoni. Rok jubileuszu, pełen zwrotów akcji, emocji których raczej w Szczecinie nie było kiedy zespół prowadził Kosta Runjaić. Doszło nawet do sytuacji kiedy Gustafssona i jego współpracowników przywitał na stadionie specyficzny baner.

Dwa poprzednie sezony szczecińska jedenastka kończyła na ligowym podium. Dwa trzecie miejsca z rzędu, były czymś co zdarzyło się pierwszy raz w historii Dumy Pomorza. Nic dziwnego, że kibice oczekiwali znacznie więcej. Gwarantem, a może nawet sprawcą tego miał być wykupiony ze szwedzkiej kadry U-21 Jens Gustafsson. Początki Szweda nie były najgorsze. W pierwszych pięciu meczach sezonu 2022/23 Pogoń trzy razy wygrała, raz przegrała (ze Śląskiem we Wrocławiu, który wyrasta na zmore szwedzkiego szkoleniowca - bo nie zdobył w meczach z tą drużyną dotychczas ani jednego punktu) i zanotowała jeden remis z rewelacyjnie spisującą się w tamtej fazie sezonu Wisłą Płock. Szwed dokonał też historycznego wyczynu i wygrał pierwszy mecz w historii występów Pogoni w europejskich pucharach. Może i w I rundzie kwalifikacyjnej do Ligi Konferencji, może z dużo niżej notowanym islandzkim zespołem, ale zawsze. To, że coś jednak nie do końca może grać zobaczyliśmy w rewanżowym meczu z Islandczykami, który Pogoń przegrała 0:1.

Wówczas po raz pierwszy zapaliła się ostrzegawcza lampka. Po kompromitującym występie w następnej rundzie z Broendby w Kopenhadze (0:4) - lampka paliła się już całkiem wyraźnie. „Pogoń nie jest w stanie rozegrać dwóch połów meczu na jednym poziomie. Zawsze któraś z nich jest słabsza” - dziwili się piłkarscy eksperci. I rzeczywiście właściwie do końca ligowych zmagania, ta zmosfera nie odpuściła Portowcom. Pogoń gromadziła punkty, ale nie zachwycała. Czarą goryczy był chyba przegrany na własnym stadionie mecz z Górnikiem Zabrze. Porażka 1:4 była katastrofą. Dlaczego jednak w tekście poprzedzającym zapis miesiąc po miesiącu tego co zdarzyło się w 2023 roku tak dużo miejsca poświęcamy temu co wydarzyło się w roku 2022?

Bo wówczas wszystko się zaczęło. Na początku października Pogoń zagrała pierwszy raz na w pełni oddanym do użytku stadionie. Debiut był zwycięski, ale już do końca roku nie udało się zdobyć kompletu punktów w roli gospodarza. Jak się okazało nie tylko w 2022 roku Pogoń miała kłopoty na Twardowskiego. Przez cały mijający rok również nie udało się sprawić, żeby gra jako gospodarz była jakimś handicapem dla Gustafssona i jego czeredy. Udało się wprawdzie pokonać Legię Warszawa, ale już Raków Częstochowa przyjechał tu jak po swoje. Każde zwycięstwo (może poza ostatnim w sezonie z Radomiakiem) trzeba było wyszarpać, a wynik wisiał na włosku do ostatniej chwili. Czy gdyby to zmienić udałoby się przejść do historii polskiej piłki zajmując po raz trzeci z rzędu, trzecie miejsce? Naszym zdaniem tak. I być może prezes Jarosław Mroczek nie musiałby przed startem rozgrywek 2023/24 martwić kibiców finansową sytuacją klubu. Rok 2023 (co nie jest dziwne) wynika z roku 2022. Przeczytajcie zresztą sami...



Krzysztof Marciniak: Wasza Pogoń wciąż przechodzi transformację



Jakie jest Twoje pierwsze skojarzenie gdy myślisz Pogoń Szczecin?

Jeżeli pytasz o ten sezon, to pierwsza myśl to zdecydowanie drużyna wyjątkowa. To drużyna, która wszystko potrafi zbudować i wszystko potrafi zburzyć.

Miałeś podobne przemyślenia przed startem sezonu? Czy myślałeś jednak, że Pogoń będzie walczyć o medale?

Aby przygotować się do naszej rozmowy, zajrzałem specjalnie do swoich notatek sprzed startu sezonu i tam napisałem sobie, że Pogoń Szczecin to top cztery, że czwórka zostanie zabetonowana, że trudno będzie się tam komukolwiek dostać. Ale nikt się też nie spodziewał, że Śląsk i Jagiellonia będą w takiej formie. Także moje prognozy są trochę przestrelone, przy czym ja cały czas nie wykluczam, że Pogoń ten sezon w czwórce skończy.

Co do tej pory najbardziej cię zawodzi w Pogoni?

Organizacja gry obronnej całego zespołu, bo nie można tego sprowadzać do bramkarza i obrońców. Pogoń zachowuje się niefrasobliwie po stracie, brakuje jej momentów, w których zarządza wynikiem. Najlepsze przykłady to mecze z Legią, Stalą Mielec i Wartą Poznań. Klasowa drużyna nie może tak funkcjonować jeżeli chce zdobywać trofea i wygrywać kolejne mecze. To problem numer jeden w Pogoni. Druga sprawa, która mnie rozczarowuje to to że skonstruowano drużynę bardzo wiekową, a przez to mało perspektywiczną.

Czy jest w Pogoni piłkarz, po którym spodziewałeś więcej, a cię rozczarował?

Mógłbym powiedzieć, że Stipica, ale byłoby to zbyt proste i nie jest to do końca odpowiedź na twoje pytanie. Mimo wszystko trochę więcej spodziewałem się po Wahanie Biczachczjanie. To piłkarz, któremu za chwilę stukną dwa lata w Polsce, gdzie aspekt aklimatyzacji i wpasowanie się w drużynę ma już za sobą i to nie może być dla niego żadną wymówką. Mówi po polsku, zespół gra ofensywnie, to gra stworzona pod tego typu zawodników. Jeżeli Wahan jest typowany jako aktywny sprzedawczy Pogoń to spodziewałem się, że będzie więcej dłuższych chwil, a nie tylko krótkich momentów w jego wykonaniu. Cały czas mam wrażenie, że jest to tylko piłkarz momentów.

Spytam w drugą stronę, czy jest w Pogoni piłkarz, który cię oczarował?

Zdecydowanie Koulouris. Gdy przychodził do Polski to moje pierwsze skojarzenie było z Michalisem Maniasem, bardzo podobne CV. Dużo rzeczy się zgadzało, że są to piłkarze mniej więcej z tej samej półki. Koulouris to dla mnie zaskoczenie na plus bo, gole ok to się zgadza, natomiast to napastnik, który ma instynkt napastnika. To napastnik, który doskonale się ustawia i pozycjonuje w szesnastce, to napastnik, który idzie na piłki, które większość by odpuściła. Zwróć uwagę na gola Pogoni z Wartą Poznań. Wszyscy spodziewali się, że Grosicki będzie strzelał, on podał w piątkę, tam oczywiście był gol samobójczy Bartkowskiego, ale na drugim słupku akcją zamykał Koulouris. On idzie na każdą dobitkę i to bardzo mi się podoba. Nie oczekuję od niego żeby się cofał, pomagał w środku, to jest napastnik, który ma być obecny w polu karnym, ma tam zająć dobrą pozycję i czekał na serwis, który w Pogoni jest przecież na bardzo wysokim poziomie.

Czy widzisz braki kadrowe w Pogoni, które zimą muszą zostać uzupełnione?

Jedno to powiedzieć, że muszą być wzmocnienia, a drugie to to czy klub na nie stać. Zima to nie okres gdzie robi się dużo transferów. Ale wychodzimy poza świat realny i przechodzimy do sfery fantazjowania. Absolutnie uważam, że trzeba wzmocnić środek obrony, nie tylko dlatego, że jest słabo obsadzona. Jest dwóch w pełni zdrowych stoperów, kontuzjowany jest Loncar i jest też Lisowski, który także przez tę rundę miał kłopoty zdrowotne. Nie bagatelizowałbym też aspektu konkurencji. Piłkarz powinien czuć pewność siebie i to, że ma zaufanie trenera, ale musi też czuć, że na treningach ktoś na niego naciska. Tylko konkurencja jest motorem postępu.

Zdefiniuj w trzech słowach Jensa Gustafssona.

Spokojny, opanowany i optymistyczny. Gustafsson patrzy na świat przez pryzmat szklanki nawet nie do połowy pełnej, a nawet super pełnej.

Gdybym ja miał Szweda określić jednym słowem to byłoby to słowo przewidywalny.

Teraz pytanie czy jest to coś złego czy dobrego. Jak popatrzymy na mistrzowski sezon Rakowa, to drużyna Papszuna grała do bólu przewidywalnie, ale

przez to była skuteczna, ta drużyna wiedziała co ma na boisku robić i wykonywała to bardzo dobrze. Lech w tym sezonie jest drużyną mało przewidywalną, w tym kontekście, że bazuje ona na jakości indywidualnej piłkarzy, a nie na zespołowości. Nie uważam żeby przewidywalność była do końca taka zła, ale patrzymy też na to jak na przewidywalność co do wyjściowego składu i przewidywalności w konstruowaniu akcji i pomysły na swój zespół.

Na konferencji po meczu Pogoń Warta trener Szulczek powiedział, że doskonale wiedział, że piłki rzucające w strefy bocznych obrońców Pogoni to sposób na wysoko ustawionych defensorów ze Szczecina. To też bycie przewidywalnym.

Pogoń podobnie jak Legia gra bardzo wysoko linią obrony i tu coś wspólnego ma Gustafsson z Runjaiciem. Wydaje mi się, że jest to świadomy wybór trenera i zawrócenie dziś z tej drogi, byłoby w jego rozumieniu przyznaniem się do porażki i pewnie dlatego z tej drogi nie chce zawracać.

Czy w aktualnie trwającej przerwie między rundami, zarząd z prezesem Mroczkiem i dyrektorem Adamczukiem powinni zastanawiać się nad pozostawieniem Gustafssona i ufać nadal Szwedowi czy może poszukać innego rozwiązania?

Jedno nie wyklucza drugiego. Uważam, że każdy rozsądnie działający właściciel i dyrektor sportowy musi mieć alternatywę, bo różne sytuacje się dzieją. Zawsze trzeba mieć alternatywę, a nie po prostu zwalniać trenera i dopiero wtedy szukać następcy. Pogoń powinna skautować następnego trenera, rozglądać się na rynku, kto pasowałby do takiej filozofii. Nie wiem kiedy ewentualna zmiana miałaby nastąpić. Nikt z nas nie ma szklanej kuli, ale pewnie po sezonie będzie można takie podsumowanie zrobić, będzie to przecież już drugi pełny sezon pracy Jensa Gustafssona. I będzie można postrzegać pracę nie w kontekście jednego meczu, ale całego cyklu i przemiany zespołu.

I właśnie o tę ciągłość pracy trenera chciałbym cię zapytać. Jak Ty to widzisz?

Patrzę na Pogoń jak na drużynę, która w przeciągu całego roku przeszła sporą transformację. W poprzednim sezonie Pogoń wymieniła trzy czwarte obrony. Zaczynała z Bartkowskim, Kostasem, Zechem i Małą, więc pojawiło się dwóch nowych bocznych obrońców i stopera. W tym sezonie nastąpiła zmiana bramkarza. Przed sezonem nastąpiła totalna zmiana w środku pola. Na przestrzeni sezonu Pogoń straciła Łęgowskiego i Kowalczyka. Odszedł zawodnik, który był absolutnym regulatorem gry środka pola, zawodnik, który gwarantował osiemdziesiąt, sto podań w meczu, to pokazuje jego wpływ na grę. Gamboa nie jest Dąbrowskim. Gamboa jest na pewno bardziej atletycznym zawodnikiem, ale nie gwarantuje takiej jakości w rozegraniu piłki. Takim zawodnikiem może być Ulvestad. Wiem, że Kurza-

wie oberwało się od kibiców w kilku spotkaniach, ale uważam, że w wielu spotkaniach pokazał swoje umiejętności techniczne, umiejętność dystrybucji piłki to jego duży atut. Środek pomocy Pogoni da się na nowo zbudować w dobry sposób, ale nie da się przejść bezboleśnie tracąc tyle ważnych ogniw w zespole.

Mówiłeś, że Gamboa nie spełnił oczekiwań, ale wskazujesz, że Ulvestad może być lepszą wersją Dąbrowskiego.

Zastąpić Dąbrowskiego nie jest łatwo, ma on określone czytelne atuty, ale ma też swoje ograniczenia. Z jednej strony biorąc kogoś w jego miejsce chcesz go zastąpić, chcesz mieć kogoś o podobnych umiejętnościach, ale jednocześnie z wyższym poziomem atletyczności, szybkości, zawodnika silniejszego. Na rynku nie ma pewnie wielu tego typu zawodników w zasięgu Pogoni. Gamboa kimś takim nie jest, Fredrik Ulvestad już tak. To co Ulvestad pokazał w kilku meczach to dobry prognostyk, ma on takie dobre wejście w pierwszą linię, jest groźny przy stałych fragmentach gry. To nie przypadek, że we wszystkich klubach, w których grał strzelał gole i myślę, że dla Pogoni też tych goli jeszcze sporo strzeli.

Na sam koniec chciałem zapytać o nowy sezon serialu Sędziowie. Kibice mogą już oglądać pierwsze odcinki. Ale powiedz czy przed emisją miałeś okazję oglądać ten serial jakie są Twoje odczucia?

Przed oficjalną premierą nie oglądałem, ale rozmawiałem z Maćkiem Klimkiem, który jest twórcą tego serialu. Koledzy, którzy mieli okazję obejrzeć fragmenty i kilka odcinków powiedzieli, że wydawało się, że z bohatera pierwszego odcinka Szymona Marciniaka nie da się już wyciągnąć czegoś nowego, bo przecież został on już na wiele sposobów medialnie przemaglowany, ale jednak ten odcinek ogląda się bardzo fajnie.

Szczerze przyznam, że ja najbardziej czekam na odcinek z braćmi Arys, bo to sędziowie ze Szczecina.

Karol Arys to ewidentnie odkrycie tego sezonu jeśli chodzi o sędziowanie. Mowa ciała, bardzo dobra prezentacja i fajne relacje z piłkarzami, widać, że nie pozwala sobie wchodzić na głowę. Rozmawialiśmy ostatnio w redakcji, że Karol ma trochę podobieństw do Mateo Laosa, ale mówię o tych pozytywnych cechach tego arbitra jak np. wejście w bezpośredni kontakt z zawodnikami, a to kogoś poklepie po ramieniu, zbije piątkę. Piłkarze to lubią, ale widać, że Karol Arys potrafi to wyważyć i zachować odpowiedni dystans.

Pytał Maciek Chudzik



Krzysztof Marciniak jest dziennikarzem sportowym, komentatorem meczów piłkarskich, prowadzi program Liga- Ekstra na antenie stacji Canal-

STYCZEŃ



Pontus Almqvist w meczu z Karabachem Agdam w Turcji

Zdjęcie: Pogon Szczecin

Emocje po mundialu w Katarze opadały bardzo powoli, bo podsycaly je zamieszanie wokół selekcjonera i afera premiowa. Dla kibiców Pogoni ważne było to, że w finałach wystąpił Kamil Grosicki stając się drugim (po Marku Ostrowskim) reprezentantem szczecińskiego klubu w rozgrywkach finałowych mistrzostw globu.

Do zespołu dołączyli dwaj nowi gracze: reprezentant Szwecji Linus Wahlqvist i Grek Leonardo Koutris. Skrajni obrońcy mieli rozwiązać problemy z obsadą boków defensywy Dumy Pomorza. Portowcy przygotowali się do sezonu na zgrupowaniu w tureckim Belek. Rozegrali tam kilka cennych sparingów, w których zaprezentowali się całkiem przyzwoicie, co pozwalało kibicom mieć nadzieję, że i w lidze w końcu zaczną grać skutecznie i bez większych wpadek.

Jedynym ligowym spotkaniem stycznia był mecz w Łodzi z Widzewem. Portowcy zegrali w nim bez Wahlqvista, który leczył drobny uraz. Trzykrotnie wychodzili na prowadzenie i trzykrotnie je tracili. Ostatni raz w doliczonym czasie gry. Po meczu za obrazę sędziego czerwoną kartkę dostał Kostas Triantafyllopoulos.

Paweł Stolarski był podstawowym obrońcą...



Zdjęcie: Adam Bryła widzew.com

... a Biczachczjan z Kurzawą dzielnie walczyli. Starczyło na remis...



Zdjęcie: Wojciech Czarnocinski widzew.com

Widzew Łódź - Pogon Szczecin 3:3 (0:1)

Bramki: Pawłowski (67.), Terpiłowski (79.), Kreuzriegler (97. - karny) - Grosicki (20.), Kowalczyk (75.), Zahović (87.).

Widzew: Ravas - Żyro (83. Kreuzriegler), Szota, Stępiński, Nunes **Z** (87. Ciganiks) - Letniowski (79. Kun), Hanousek, Milos (46. Zieliński) - Pawłowski, Terpiłowski (87. Zjawiński) - Sanchez.

Pogon: Stipica - Stolarski, Triantafyllopoulos **CZ**, Zech **Z**, Koutris - Dąbrowski - Wędrychowski (67. Kowalczyk), Biczachczjan (59. Zahović), Kurzawa, Grosicki (82. Fornalczyk) - Almqvist (82. Gorgon).

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz)

Widzów: 17 680.

... bo, Bartłomiej Pawłowski ograł w końcu Dąbrowskiego i Kostasa



Zdjęcie: Wojciech Czarnocinski widzew.com



Ktoś nie śpi, żeby spać mógł ktoś



NAD PORTEM NOC

OPOWIEŚCI Z NOCNEGO SZCZECINA

Robert
Stachnik

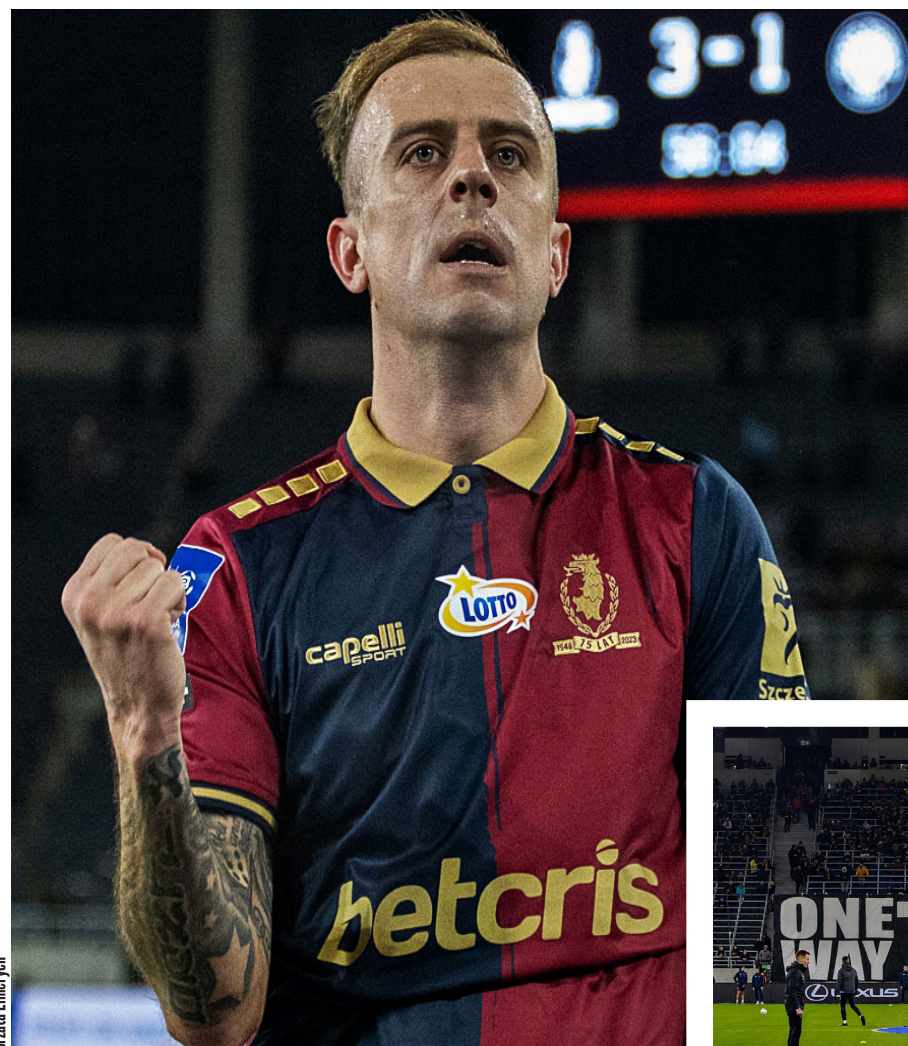


Katarzyna
Świerczyńska



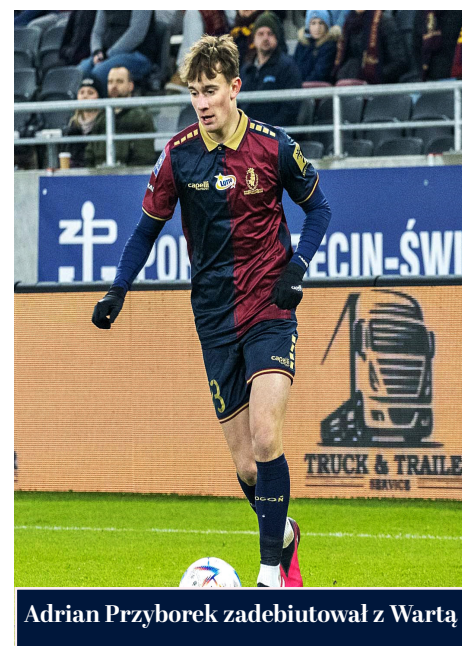
www.nadportemnoc.pl

LUTY

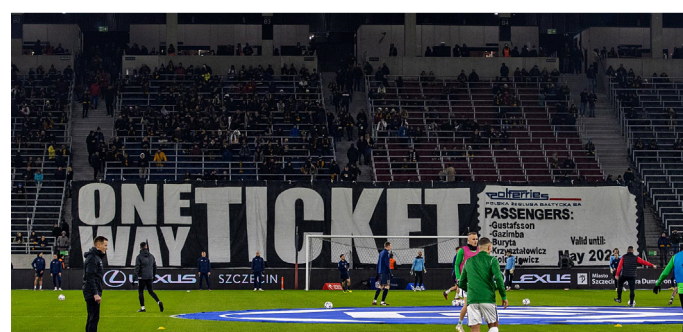


Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

Kamil Grosicki był solidnie wkurzony i pokazał to na boisku



Adrian Przyborek zadebiutował z Wartą



Bilet w jedną stronę z datą ważności do maja

Zdjęcie: Małgorzata Elmerych



Zdjęcie: PogonSportNet

Nawet we trzech nie udało się zatrzymać Śląska



Zdjęcie: PogonSportNet

Pontusowi Almqvistowi szczęście nie sprzyjało

Po meczu z Widzewem kibice liczyli, że Pogon szybko wróci na zwycięskie tory. Okazja była ku temu znakomita, bo do Szczecina przyjeżdżał będący w poważnym kryzysie Śląsk Wrocław. W pierwszym meczu 2023 roku wrocławianie na własnym stadionie przegrali derby z Zagłębiem Lubin 0:3.

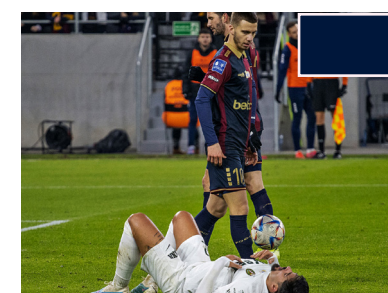
A w Szczecinie niespodziewanie pokonali faworyzowaną Pogon. Mecz z Widzewem przewidywał trawienie goli i punktów w końcówkach, a mecz ze Śląskiem stwarzanie sytuacji i ich niewyko-

rzystywanie. Drugi lutowy mecz, na wyjeździe z Jagiellonią nie zapowiadał niczego dobrego. Na tyle, że aż kibice przybyli na stadionie Jagiellonii pod salę konferencyjną z przesłaniem do trenera Jensa Gustafssona, aby może wsiadł na prom i popłynął tam skąd przypląnął ponad pół roku wcześniej.

Podobne dictum wypisali na specjalnym transparencie ubierając je w kształt biletu na prom. Kibice zagłosowali też nogami. O ile jeszcze mecz ze Śląskiem przyciągnął ponad 14 tysięcy to trzecie lutowe

spotkanie zechciało oglądać niespełna 10 tysięcy fanów. I ci którzy przyszli nie zawiedli się. Pogon zagrała skutecznie i odniosła zwycięstwo. Kibice schowali transparent, ale nie zamierzali go niszczyć. Przynajmniej na razie.

Trzy punkty przywiezione z Płocka pozwoliły uznać luty nie za udany, a za nie do końca stracony. Dwie porażki to było bowiem więcej niż zakładali kibice nawet w czarnych snach. Brak chociażby punktu w meczu ze Śląskiem miał się Pogoni odbić czkawką.



Śląsk leżał, ale to były tylko pozory

Zdjęcie: Małgorzata Elmerych



Nieliczne w lutym momenty radości. Po meczu z Wartą

Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

Pogon Szczecin - Śląsk Wrocław 0:2 (0:0)

Bramki: Exposito (48.), Yeboah (86. - karny).

Pogon: Stipica - Stolarski (86. Borges), Zech, Malec, Koutris - Dąbrowski - Wędrychowski (72. Gorgon), Biczachczjan (57. Zahović), Kurzawa (57. Kowalczyk), Grosicki - Almqvist (72. Fornalczyk **Z**).

Śląsk: Leszczyński - Konczkowski, Bejger, Poprawa, Verdasca **Z**, Garcia - Yeboah (90. Jastrzembski), Bukowski (82. Rzuchowski), Olsen, Quintana (68. Leiva) - Exposito.

Sędziował: Bartosz Frankowski (Toruń).

Widzów: 14 040.

Jagiellonia Białystok - Pogon Szczecin 2:0 (0:0)

Bramki: Kupisz (58.), Imaz (78.)

Jagiellonia: Alomerović - Stojinović, Skrzypczak, Puerto, Bortniczuk **Z** - Camara (57. Imaz), Romanczuk **Z**, Kupisz (88. Twarowski), Lewicki, Nene **Z** (73. Sacek) - Bida (73. Olszewski).

Pogon: Stipica - Wahlqvist (60. Stolarski), Zech, Malec, Koutris (76. Borges) - Dąbrowski - Wędrychowski **Z** (84. Gorgon), Kowalczyk, Kurzawa (76. Biczachczjan **Z**), Grosicki - Almqvist (60. Zahović).

Sędziował: Szymon Marciniak (Płock)

Widzów: 5450.

Pogon Szczecin - Warta Poznań 3:1 (1:1)

Bramki: Koutris (5.), Zahović (54.), Grosicki (57.) - Żurawski (38.)

Pogon: Stipica - Wahlqvist **Z** (78. Stolarski), Triantafyllopoulos, Malec, Koutris - Dąbrowski - Wędrychowski (69. Almqvist), Łęgowski (46. Kurzawa **Z**), Kowalczyk, Grosicki (78. Przyborek) - Zahović **Z** (90. Gorgon).

Warta: Lis - Grzesik, Ivanov, Szymonowicz, Stavropoulos, Matuszewski (71. Kiełb), Szymt (81. Destan **Z**), Żurawski (81. Savić), Kopczyński (58. Maenpaa), Szczepański (58. Luis), Zrelak.

Sędziował: Damian Kos (Gdańsk).

Widzów: 9482.

Wisła Płock - Pogon Szczecin 0:1 (0:1)

Bramka: Biczachczjan (94.)

Wisła: Kamiński - Pawlak, Chrzanowski, Sulek, Tomasiak - Furman - Szwoch (81. Vallo), Wolski (81. Warchoń), Lesniak, Kolar (57. Lewandowski) - Śpiączka **Z** (57. Kvocera).

Pogon: Stipica - Wahlqvist, Triantafyllopoulos, Zech, Koutris - Dąbrowski - Wędrychowski (79. Przyborek), Kurzawa (88. Biczachczjan), Kowalczyk (65. Almqvist), Grosicki - Zahović (88. Łęgowski).

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom)

Widzów: 4034.

Pogoń Szczecin - Raków Częstochowa 0:2 (0:1)**Bramki:** Koczergin (39.), Carlos (53.)**Pogoń:** Stipica - Wahlqvist, Triantafyllopoulos **Z**, Zech, Koutris (68. Borges) - Dąbrowski - Wędrychowski (68. Przyborek), Kurzawa (59. Kowalczyk), Zahović (59. Biczachczjan), Grosicki - Almqvist (86. Gorgon).**Raków:** Kovacevic - Tudor, Rundić, Svarnas (80. Petrasek), Arsenic, Carlos - Lederman (71. Cebula), Papanikolaou **Z** - Koczergin (63. Berggren), Lopez (46. Wdowiak) - Gutkovskis **Z** (71. Musiolik).**Sędziował:** Szymon Marciniak (Płock)**Widzów:** 19 083.**Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin 0:1 (0:0)****Bramka:** Wędrychowski (91.)**Zagłębie:** Dioudis - Jach, Ławniczak, Kłudka - Grzybek, Żubrowski (68. Starzyński), Pieńko, Chodyna, Łakomy, Bohar (82. Zivec) - Kurminowski (82. Świerczok).**Pogoń:** Stipica - Wahlqvist, Zech **Z**, Malec, Koutris - Dąbrowski - Kowalczyk (87. Gorgon), Biczachczjan (64. Wędrychowski), Łęgowski **Z**, Grosicki - Zahović (71. Almqvist).**Sędziował:** Jarosław Przybył (Kluczbork)**Widzów:** 5062.**Pogoń Szczecin - Korona Kielce 0:0****Pogoń:** Stipica - Wahlqvist (78. Stolarski), Triantafyllopoulos, Malec, Koutris - Dąbrowski - Wędrychowski (66. Almqvist), Łęgowski, Kowalczyk (85. Gorgon), Grosicki - Zahović **Z** (78. Biczachczjan).**Korona:** Forenc - Zator, Petrow (41. Takac **Z**), Trojak, Briceag - Godinho (58. Podgórski), Łukowski, Plata, Deaconu (78. Konstantyn), Błanik (58. Szpakowski) - Szykawa (78. Kostorz).**Sędziował:** Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)**Widzów:** 13 961.

Marcel Wędrychowski jest w środku, bo strzelił gola

Zdjęcie: Małgorzata Emerych



Nie ma co trenować, trzeba dzwonić? Nie było aż tak źle

Zdjęcie: Małgorzata Emerych

Marzec piłkarzom Pogoni wyszedł na remis. I to też nie mogło cieszyć kibiców. Kolejne dwa mecze na własnym stadionie i wśród nich kolejna porażka do zera. Tym razem ze zmiernym po mistrzostwo, ale przecież również rywalem z czołówki Rakowem Częstochowa. Pogoń zagrała niezłe spotkanie, ale okazało się, że nie jest w stanie przeciwstawić się zespołowi Marka Papszuna. Kibiców nieco zirytował fakt, że pierwszą bramkę dla zespołu z Częstochowy zdobył Jean Carlos zawodnik, który do niedawna był graczem portowej jedenastki. Porażka z Rakowem raczej kończyła sen o tym, że w roku swojego jubileuszu Pogoń osiągnie największy sukces w historii. Niestety po raz kolejny okazało się, że jubileuszowe sezony to nie jest to co Pogoni sprzyja (dość przypomnieć, że w roku 70-lecia ledwo uniknęliśmy degradacji).

Tak jak po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój - tak oczywiście po klęsce z Rakowem przyszło zwycięstwo. Nie przyszło ono łatwo, a wręcz bardzo, bardzo ciężko. Długo Pogoń tłukła się w Lubinie z Zagłębiem, ale w końcu Marcel Wędrychowski trafił do siatki. To był już doliczony czas gry. Radości nie było końca, bo remis jeszcze bardziej komplikowałby sytuację Pogoni. Był więc absolutnie niepotrzebny. Przy bramce Wędrychowskiego asystował Linus Wahlqvist, a strzelec bramki zastąpił na boisku Biczachczjana, który tuż przed meczem wymienił w podstawie Rafała Kurzawę, który wypadł ze składu.

Nie było remisu w Lubinie, to zdarzył się w Szczecinie. Pogoń dwa razy trafiała w poprzeczkę bramki Korony, miała 11 rzutów różnych i nie potrafiła strzelić gola (choć sędzia doliczyła aż 8 minut). Nic nowego. Nowe było to, że tym razem niczego nie straciła i mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Ewidentnie był to sukces piłkarzy z Kielc, dla których ten punkt był cenny w walce o utrzymanie. „To był bardzo trudny mecz. W pierwszej

MARZEC

W bramce Zahović, a nie piłka. Dlatego było 0:0

Zdjęcie: PogonSportNet



0:0 z Koroną, bo Linus Wahlqvist dzielnie walczył

Zdjęcie: Małgorzata Emerych



Smutek po porażce 0:2 z Rakowem był u wszystkich

Zdjęcie: Małgorzata Emerych



Jean Carlos był bez litości dla dawnych kolegów

Zdjęcie: Małgorzata Emerych



Najwierniejsi z wiernych. Po porażce też

Zdjęcie: Małgorzata Emerych



Siła złego na jednego. Wędrychowski nie dał rady

Zdjęcie: Małgorzata Emerych

KWIECIEŃ

POGOŃ MA 75 LAT

Miesiąc w którym Pogoń obchodziła swoje 75. urodziny okazał się wyjątkowo dobry. Zaczął się od remisowego spotkania w Poznaniu. Meczu pełnego dramaturgii. W którym widzący na jedno oko Dante Stipica obronił rzut karny. Pogoń nawet w tym meczu prowadziła, ale trwało to... minutę. Remis na Bułgarskiej to nie jest zły wynik, ale wówczas korzystniejszy był dla lechitów.

Kolejne trzy mecze, to już pełna pula dla szczecinian. Wyszarpiane zwycięstwo z Cracovią, zwycięstwo z Lechią po голу strzelonym zawodnikiem gospodarzy i w końcu urodzinowy mecz ze Stalą w Szczecinie.

Piknik wokół stadionu, odświętna atmosfera, piłkarze w historycznych strojach. Pogoń prowadziła już 3:0, ale w ciągu ośmiu minut zrobiło się tylko 3:2. Wówczas jednak na wysokości zadania stanął Pontus Almqvist. Po meczu na Wałach Chrobrego odbyło się efektowne urodzinowe racowisko. Zorganizowane przez kibiców.

Remis bezbramkowy z Piastem w Gliwicach nikogo nie powinien dziwić.



Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

Kamil Grosicki. Bezcelność podcinki z karnego



Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

O dwóch takich co rozklepali Stal Mielec



Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

Stipica kontuzjowany! Uraz głowy!



Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

Widząc na jedno oko broni karnego Ishaka



Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

Więcej nie daje rady. Wchodzi Klebaniuk

Lech Poznań - Pogoń Szczecin 2:2 (1:1)

Bramki: Karlstrom (27.), Ishak (65.) - Grosicki (45.), Gorgon (64.).

Lech: Bednarek - Pereira, Milić, Salamon, Rebocho - Skóraś **Ż**, Sousa (61. Marchwiński), Karlstroem, Murawski, Velde (61. Ba Loua) - Ishak.

Pogoń: Stipica (42. Klebaniuk) - Wahlqvist (46. Malec), Triantafyllopoulos **Ż**, Zech, Koutris **Ż** - Dąbrowski **Ż** - Kowalczyk, Łęgowski, Zahović **Ż** (85. Biczachczjan), Grosicki (85. Loncar) - Almqvist (10. Gorgon).

Sędziował: Paweł Raczkowski (Warszawa).

Widzów: 32119.

Pogoń Szczecin - Cracovia Kraków 3:2 (2:1)

Bramki: Koutris (15.), Biczachczjan (17.), Gorgon (89.) - Bochnak (3.), Atanasov (55.)

Pogoń: Klebaniuk - Wahlqvist, Loncar, Zech, Koutris (81. Borges) - Dąbrowski - Biczachczjan (89. Triantafyllopoulos), Łęgowski (78. Wędrychowski), Kowalczyk, Grosicki - Gorgon.

Cracovia: Niemczycki - Kakabadze, Ghita, Jugas, Jaroszyński (82. Siplak) - Bochnak, Atanasov, Oshima, Knap, Konoplianka (67. Rapa) - Kallman.

Sędziował: Bartosz Frankowski (Toruń).

Widzów: 17 125.

Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin 0:1 (0:0)

Bramka: Abu Hanna (83. - samobój).

Lechia: Kuciak - Castegren (90. Bartkowski), Maloca, Abu Hanna, Pietrzak - Tobers (77. De Kamps), Kubicki **Ż** - Diabate (77. Piła), Paixao (63. Gajos), Terrazzino (90. Sezonienko) - Zwoliński.

Pogoń: Stipica - Wahlqvist (63. Malec), Loncar, Zech, Koutris - Dąbrowski **Ż** - Biczachczjan (85. Triantafyllopoulos), Łęgowski **Ż** (58. Zahović), Kowalczyk, Grosicki - Gorgon (58. Almqvist).

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork)

Widzów: 7768.

Pogoń Szczecin - Stal Mielec 4:2 (1:0)

Bramki: Grosicki (6. - karny), Matras (45. - samobój), Kowalczyk (56.), Almqvist (75.) - Sappinen dwie (60. i 68.).

Pogoń: Stipica **Ż** - Stolarski (68. Malec), Loncar, Zech, Borges - Biczachczjan (68. Kurzawa), Gorgon, Łęgowski, Kowalczyk (88. Rostami), Grosicki (80. Wędrychowski) - Almqvist **Ż** (88. Triantafyllopoulos).

Stal: Mrozek **Ż** - Hiszpański (46. Wolski), Kasperkiewicz, Matras, Flis **Ż**, Getinger (78. Leandro) - Wlazło (46. Sappinen), Hinokio, Żyra, Domański (89. Lebedyński) - Ciepela (78. Mak).

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).

Widzów: 19455.

Piast Gliwice - Pogoń Szczecin 0:0

Piast: Plach - Pyrka, Mosór, Czerwiński, Katranis - Felix (66. Mucha), Chrapek (71. Hateley), Dzięczek, Tomasiewicz, Ameyaw **Ż** - Kirejczyk (71. Sobczyk).

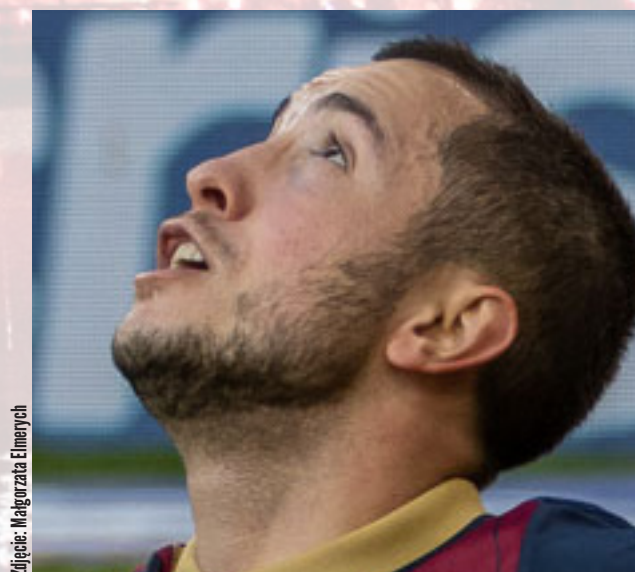
Pogoń: Stipica - Wahlqvist, Loncar **Ż**, Zech, Koutris (84. Borges) - Dąbrowski - Biczachczjan (66. Gorgon), Łęgowski (66. Zahović), Kowalczyk (84. Kurzawa), Grosicki - Almqvist (75. Wędrychowski).

Sędziował: Szymon Marciniak (Płock)

Widzów: 4665.

Za nami ciężki mecz i bardzo ważny, a nie mówię tylko o drużynie, ale ogólnie było to ważne dla całego Szczecina. Potrzebowaliśmy tego zwycięstwa i od początku robiliśmy wszystko, by wygrać. Super zareagowaliśmy po stracie pierwszej bramki. Graliśmy tak, jak trzeba, wszyscy byli na pozycjach i kibice też nam pomogli.

Wahan Biczachczjan po meczu z Cracovią



Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

MAJ

To podobno najpiękniejszy miesiąc w roku. Wiosna już pełną gębą, jest coraz cieplej (no chyba, że zdarzy się wyjątkowo zimny maj).

Dla nas, kibiców Pogoni Szczecin był wybitnie gorący. Nie mogło być inaczej, kiedy wiedzieliśmy, że zaczynamy go meczem z Legią (a po raz pierwszy przyjeżdżał na Twardowskiego Kosta Runajć) i do końca zostały tylko cztery starcia. Od nich wszystko miało zależeć. Teoretycz-

Tu nie było karnego. Według sędziego Kwiatkowskiego



Zdjęcie: Pogoń Szczecin

nie szansa była nawet na wicemistrzostwo (iluzoryczna), ale trzeba było zrobić wszystko, żeby obronić trzecie miejsce.

Przed meczem z Legią Pogoń była trzecia w tabeli i miała dwa punkty przewagi nad Lechem. Komplet zwycięstw do końca i jesteśmy na trzecim miejscu. Mamy trzeci raz z rzędu brązowy medal i przechodzimy do historii ligi. Pierwsze zadanie zostało wykonane, dzięki golowi w końcówce Wahana Biczachczjana. Dziś kiedy patrzy się na te

mecze widać dopiero ile w tamtym czasie zawdzięczaliśmy Ormianinowi.

Udało się nie bez kłopotów pokonać Miedź Legnica, która zmierzała do I ligi. I nadszedł mecz z Górnikiem.

Przegrywamy po katastrofalnych decyzjach sędziego Kwiatkowskiego. Nie pokazuje czerwonej kartki, nie dyktuje rzutu karnego.

W tym samym czasie Lech ogrywa w Kielcach Koronę i przeskakuje nas o punkt w tabeli. Na nic gromy rzucające w kierunku arbitra i wściekłość nas wszystkich. Straciliśmy miejsce w tabeli i mnóstwo pieniędzy.

Pogoń Szczecin - Legia Warszawa 2:1 (1:0)

Bramki: Łęgowski (10.), Biczachczjan (88.) - Rosołek (48.)

Pogoń: Stipica - Stolarski (67. Biczachczjan), Loncar, Zech, Koutris - Dąbrowski - Almqvist (85. Kurzawa), Łęgowski (85. Wędrychowski), Gorgon (67. Malec), Grosicki - Zahović (63. Kowalczyk).

Legia: Tobiasz - Nawrocki, Jędrzejczyk **Z**, Ribeiro - Wszółek (85. Kramer), Slisz (79. Celhaka), Josue, Kapustka (46. Strzałek), Baku - Pekhart (46. Rosołek), Muci (63. Carlitos).

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław).

Widzów: 20 257.

Pogoń Szczecin - Miedź Legnica 3:2 (1:1)

Bramki: Dąbrowski (42.), Grosicki (65. - karny), Matynia (77. - samobójcza) - Chuca (26.), Drygas (73.).

Pogoń: Stipica - Stolarski, Loncar **Z** (46. Malec), Zech, Koutris - Biczachczjan (76. Wędrychowski), Dąbrowski, Łęgowski (53. Kowalczyk), Gorgon, Grosicki (82. Triantafyllopoulos) - Almqvist (46. Zahović **Z**).

Miedź: Abramowicz - Gulen, Mijusković **Z**, Niewulis, Carolina (62. Matynia) - Drachal (62. Kostka), Tront (88. Obieta), Drygas (76. Naveda), Chuca, Wełkowski **Z** - Kobacki **Z** (76. Massouras).

Sędziował: Wojciech Myć (Lublin).

Widzów: 18 516.

Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin 2:1 (0:0)

Bramki: Włodarczyk (78.), Podolski (95.) - Almqvist (83.)

Górnik: Bjelica - Sekulić, Jensen (43. Sześciński), Bergstrom, Janza - Yokota **Z**, Pacheco (59. Okonuki), Rasak, Olkowski **Z** (59. Dadok) - Podolski **Z**, Włodarczyk (80. Krawczyk).

Pogoń: Stipica - Wahlqvist **Z** (60. Stolarski **Z**), Zech **Z**, Malec, Koutris **Z** - Dąbrowski - Biczachczjan (60. Kowalczyk), Łęgowski (46. Kurzawa), Gorgon (79. Wędrychowski), Grosicki - Zahović **Z** (69. Almqvist).

Sędziował: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)

Widzów: 21 148.

Pogoń Szczecin - Radomiak Radom 4:0 (1:0)

Bramki: Grosicki (34. - karny), Łęgowski (47.), Zahović (51.), Gorgon (91.)

Pogoń: Stipica - Wahlqvist **Z** (68. Stolarski), Zech (76. Triantafyllopoulos), Malec (76. Loncar), Koutris - Dąbrowski - Wędrychowski (65. Biczachczjan **Z**), Łęgowski, Kowalczyk (65. Gorgon), Grosicki - Zahović.

Radomiak: Posiadała - Jakubik (54. Pik), Rossi, Cichocki (26. Cestor), Abramowicz - Semedo, Donis (54. Luizao), Alves **Z**, Castaneda, Cayarga (74. Nowakowski) - Sarmiento (74. Okoniewski).

Sędziował: Bartosz Frankowski (Toruń).

Widzów: 19 590.



Zdjęcie: Małgorzata Emerych

Gdyby w tym meczu padł remis, to byłoby dwóch rannych, ale to Pogoń była lepsza od Legii i wygrała 2:1

Starcie kapitanów. Niby Josue górą, ale Dąbrowski był lepszy

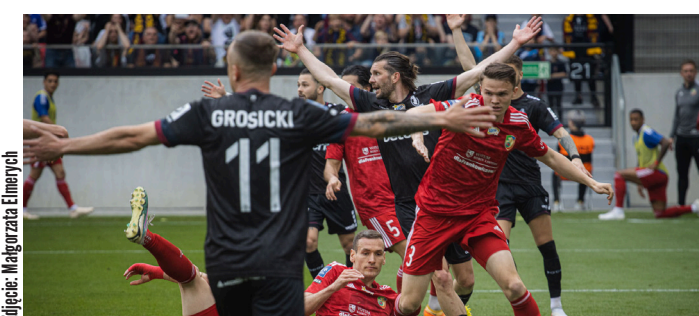


Zdjęcie: Małgorzata Emerych



Zdjęcie: Pogoń Sportiva

Dla wielu ten pan będzie Gościem nawet jako gość



Zdjęcie: Małgorzata Emerych

Halo... panie sędzio! No przecież karny jak nic



Zdjęcie: Małgorzata Emerych

Było ich trzech, ale ostatecznie już tylko jeden



Zdjęcie: Małgorzata Emerych

Luka Zahović z Radomiakiem też trafil. Był w dobrej formie



Zdjęcie: Małgorzata Emerych

To oni napędzają doping, a tablica pokazuje, że robią to ekstra

CZERWIEC

Zakończony sezon nie zadowolił chyba nikogo. Kamil Grosicki, który powrócił do Szczecina po raz kolejny niczego nie wygrał z Pogonią.

Prezes Jarosław Mroczek już wiedział, że trzy miliony różnicy w złotówkach między miejscem trzecim, a czwartym spowoduje, że budżet mu się nie zepnie.

Dariusz Adamczuk jako dyrektor sportowy wiedział, że zespół wymaga wzmocnień, ale znowu trzeba będzie szukać wśród piłkarzy, którym nie trzeba będzie płacić zbyt wiele.

Kibice wprawdzie anulowali bilet dla sztabu i samego Jensa Gustafssona (bo awansował do eliminacji pucharów), ale nie byli do końca zadowoleni z tego jak zespół spisywał się w rozgrywkach.

Wszyscy byli chyba już zmęczeni i należało się im kilkanaście

dni wolnego. Po to aby odsapnąć.

W połowie czerwca okazało się, że zespół opuści Damian Dąbrowski. Zawodnik, który przyszedł do Szczecina ze zniechęconej Cracovii i wejście do drużyny miał trudne w ostatnim sezonie swojej gry w Szczecinie zagrał w 32 na 34 spotkaniach. Był nie do zastąpienia.

Wprawdzie kibice byli nieco znudzeni grą tego zawodnika, bo uważali, że często gra bardzo asekuracyjnie w rozegraniu, ale gdyby spytać o ogólną ocenę jaką wystawiliby „Dąbkowi” to chyba nie byłoby nikogo, kto uznałby, że nie jest ona pozytywna.

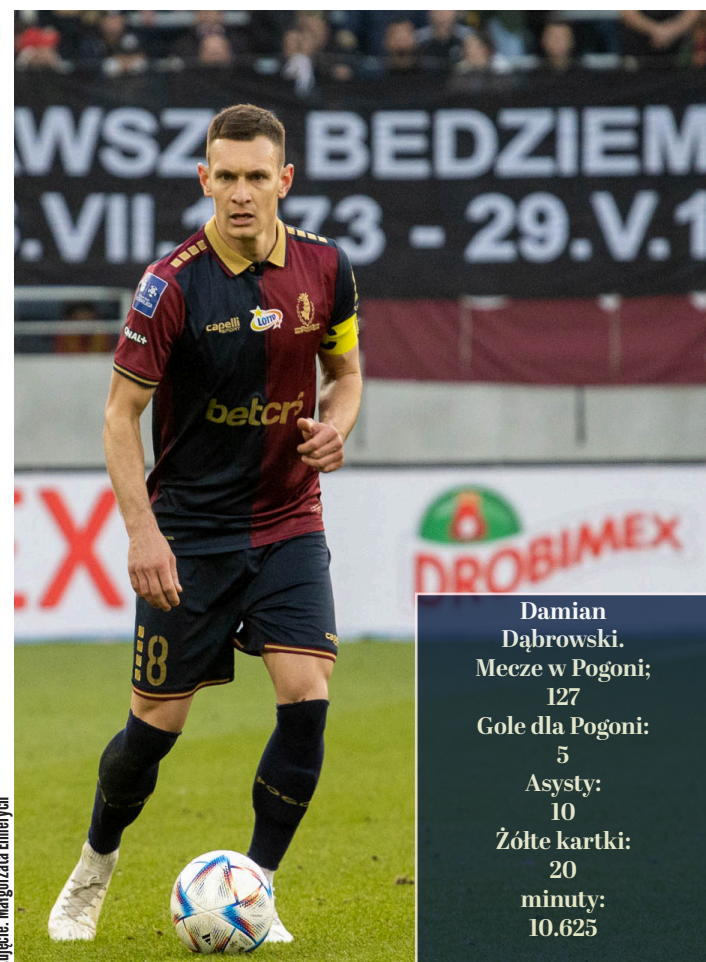
Bez Dąbrowskiego Pogoń miała grać szybciej i być bardziej przystosowana do stylu jaki chce zaszcześcić w zespole Jens Gustafsson. Szwed od początku chciał być w zgodzie ze swoim pomysłem na DNA Pogoni. W

skrócie miało to wyglądać tak, że Pogoń będzie grała bardziej ofensywnie, a konstruowanie swoich akcji ofensywnych zaczynać będzie od obrony, a pomoc ma je przyspieszać, a nie opóźniać.

Piłkarze do zajęć wrócili po trzech tygodniach 19 czerwca. Kilka dni spędzili w Szczecinie a potem pojechali do Opalenicy, by szykować się do startu nowego sezonu.

Miejsce Dąbrowskiego miał zająć João Gamboa. Portugalczyk dołączył do zespołu i pojechał na obóz do Opalenicy. Kiedy jego transfer był już dopięty trwały jeszcze negocjacje w sprawie sprowadzenia do Szczecina napastnika.

Na celowniku Dariusza Adamczuka był Efthymios Koulouris. Grek dołączył do zespołu i podpisał kontrakt, ale to już historia z... lipca.



Damian Dąbrowski.
Mecze w Pogoni:
127
Gole dla Pogoni:
5
Asysty:
10
Żółte kartki:
20
minuty:
10.625



Joao Gamboa pilnie trenował, żeby zastąpić Dąbrowskiego

Podcast



my

PORTOWCY



ELMERYCH



CHUDZIK



PARTNER PODCASTU



Malkontenci, narzekający,
ciągle widzący negatywy.
To my!

Posłuchaj nas!

LIPIEC



Zdjęcie: Pogon Szczecin

Radość z meczu z Wartą. Mile złego początku!

Warta Poznań – Pogon Szczecin 0:1 (0:1)

Bramki: Koulouris (36.)

Warta: Lis – Bartkowski (85. Wajman), Pleśnierowicz **Z**, Szymonowicz, Kiełb (85. Przybyłko) - Szmyt, Kupezak, Żurawski (71. Kamiński), Luis (71. Maenpaa), Savić – Vizinger (79. Sangowski).

Pogon: Stipica – Wahlqvist, Zech, Malec, Koutris – Wędrychowski (69. Biczachczjan), Gamboa, Łęgowski (61. Kurzawa), Zahović (69. Kowalczyk), Grosicki – Koulouris (88. Gorgon).

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław)

Widzów: 3274.

Pogon Szczecin – Widzew Łódź 2:1 (0:1)

Bramki: Zahović (47.), Koulouris (65.) - Pawłowski (4.)

Pogon: Stipica – Wahlqvist, Loncar, Malec, Koutris **Z** – Biczachczjan (62. Wędrychowski), Gamboa, Łęgowski (62. Gorgon), Zahović (75. Kurzawa), Grosicki – Koulouris (85. Lisowski).

Widzew: Ravas – Stepiński (81. Milos), Silva, Szota, Nunes **Z** (86. Rondić) – Terpiłowski (81. Ciganiks), Przybulek (62. Kun), Hanousek, Alvarez (62. Shehu), Pawłowski – Sanchez.

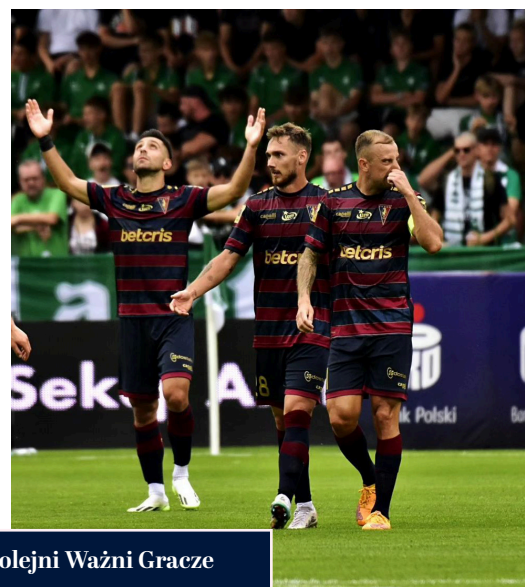
Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

Widzów: 20 024.



Zdjęcie: Magdalena Elmerych

Luka i Kulu. Dwa gole z Widzewem



Zdjęcie: PogonSportBilet

Trio KWG. Kolejni Ważni Gracze

W Opalenicy Pogoń pracowała ostro, kibice zapominali powoli o tym, co zdarzyło się w maju. Wszystko było gotowe, by rozpocząć nowy sezon. Jeszcze przed jego startem okazało się, że nowy grecki nabytek może dać sporo radości (zaczął strzelanie już od pierwszego sparingu). Wprawdzie generalny test przed meczem z Wartą nie wypadł zbyt okazale (porażka z zespołem Hansy Rostock 0:2), ale po meczu w takim upale nie było co się spodziewać piłkarskich fajerwerków. Te miały eksplodować w Grodzisku Wielkopolskim podczas pierwszego meczu ligowego. Nowy sezon, nowe nadzieje. Skromne zwycięstwo po голу Efthymiosa Koulourisa.

I można było jechać na pierwszy mecz II rundy kwalifikacji do Ligi Konferencji (o grach w Europie piszemy osobno). Powrót w dobrych nastrojach (pierwsze pucharowe zwycięstwo Pogoni na wyjeździe w historii) wprost na mecz z Widzewem. Wszyscy spodziewali się trudnego (mecz co trzy dni) spotkania, ale zakończono go zwycięstwem. Łatwo nie było, chociaż Portowcy stworzyli kilka sytuacji. Bramkarz Widzewa, chociaż spisywał się rewelacyjnie skapitulował dwa razy. Stipica raz i już można było powiedzieć: pierwsze koty za płuca. Trzy mecze o coś i trzy zwycięstwa. Sierpniu przybywaj!

**Kiedy nadejdzie
mistrza czas opowiemy
Ci o tym!**

**Ale możesz być
wtedy z nami,
bo to miejsce
czeka na Ciebie!**

**napisz do nas:
myportowcypodcast@gmail.com**

SIERPIEŃ



Radomiaka nie udało się zatrzymać...

Zdjęcie: Małgorzata Elmerych



... Śląska też. Chociaż Klebaniuk główkował

Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

Po pięknym ligowym lipcu, sierpień okazał się porażką i to po trzykroć. Ale po kolei. W ubiegłym sezonie trener Jens Gustafsson nie zdecydował się na przekładanie ligowych spotkań ze względu na rywalizację pucharową. Skończyło się tęgim laniem w Kopenhadze (0:4 z Broendby). Tym razem postanowił więc przed wyprawą do Gandawy na mecz z KAA Gent nie grać we Wrocławiu ze Śląskiem. Efekt wciąż pamiętamy.

Złana w Belgii drużyna miała pokazać pazur i zmyć hańbę kłęski z Radomiakiem. Tym samym, którego na koniec poprzedniego sezonu złała 4:0 i który nigdy nie wygrał w Szczecinie. No to wygrał. Spuszczono głowy Portowców i trener nie do końca rozumiejący co się stało. Siedem minut i Pogoni nie było. Wyjazd do cieniującego Łódzkiego Klubu Sportowego, po zwycięstwie w rewanżu z zespołem z Gandawy, nie wydawał się czymś szczególnie trudnym. Tymczasem Pogoń chociaż miała po raz kolejny swoje okazje zanotowała porażkę. Tym razem w doliczonym czasie gry. Ze świetnego bilansu otwarcia ten zrobił się taki sobie.

Legia walcząca o awans do grupy Ligi Konferencji przełożyła mecz w Szczecinie i Portowcy dostali kilka dodatkowych dni na lizanie ran, po dwóch ligowych wtopach. Ostatnim meczem sierpnia był przełożony mecz 3.kolejki ze Śląskiem. Nastąpiła też zmiana gospodarza i zagrano w Szczecinie. Przed meczem Śląsk miał jeden mecz zagrany więcej od Pogoni i jeden punkt więcej. Teoretycznie nie było się czego bać. Tylko, że to był Śląsk z którym Gustafsson jeszcze nie wygrał, ani nie zremisował. To był Śląsk, który rozprawił się w Łodzi z Widzewem i nabierał rozpędu. Po meczu miał już cztery punkty przewagi nad Pogonią. Pogonią, która przegrała trzecie ligowe spotkanie z rzędu. Po raz pierwszy od 2018 roku. Sierpniu! Idź sobie precz! Nikt cię tu nie lubi.

Pogoń Szczecin – Radomiak Radom 0:2 (0:2)

Bramki: Semedo (20.), Cichocki (27.)

Pogoń: Klebaniuk – Wahlqvist (76. Stolarski), Loncar, Malec, Koutris (63. Borges) – Biczachczjan (46. Wędrychowski – 63. Przyborek), Gamboa, Kurzawa (46. Zahović), Gorgon, Grosicki – Koulouris.

Radomiak: Posiadała – Grzesik, Rossi **Z**, Cichocki, Abramowicz – Semedo **Z** (82. Kaput), Donis (63. Luisao), Alves, Wolski (63. Castaneda), Machado (82. Cestrór) – Henrique **Z** (85. Rocha).

Sędziował: Bartosz Frankowski (Toruń)

Widzów: 17 842.

ŁKS Łódź - Pogoń Szczecin 1:0 (0:0)

Bramka: Hoti (90).

ŁKS: Bobek - Dankowski, Louveau, Monsalve, Flis, Głowacki (90 Tutyskinas) - Pirulo (90 Janczukowicz), Mokrzycki, Letniowski **Z**

(71 Hoti), Ramírez (90 Śliwa), Tejan (71 Jurić).

Pogoń: Klebaniuk - Wahlqvist, Lončar, Lisowski **Z** (67 Borges), Koutris - Biczachczjan **Z**, Gorgon **Z** (86 Rostami), Gamboa **Z** (67 Kurzawa), Zahović (77 Przyborek), Grosicki - Koulouris (86 Fornalczyk).

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).

Widzów: 10 386.

Pogoń Szczecin – Śląsk Wrocław 0:2 (0:1)

Bramki: Schwarz (21.), Samiec-Talar (85.)

Pogoń: Klebaniuk – Wahlqvist, Loncar, Lisowski (46. Borges), Koutris (77. Kurzawa) – Biczachczjan **Z**, Gamboa **Z**, Gorgon (77. Rostami), Grosicki **Z**, Zahović (84. Fornalczyk) – Koulouris (63. Przyborek).

Śląsk: Leszczyński – Konczkowski, Bejger **Z**, Petkov, Janasik – Rzuchowski (80. Olsen), Pokorny **Z**, Żukowski **Z** (46. Samiec-Talar), Schwarz, Nahuel (67. Szwedzik, 90. Paluszek) – Exposito.

Sędziował: Damian Kos (Gdańsk).

Widzów: 14 562.

Kiedy nadejdzie
mistrza czas opowiemy
Ci o tym!

Ale możesz być
wtedy z nami,
bo to miejsce
czeka na Ciebie!

napisz do nas:

myportowcypodcast@gmail.com



MALGORZATA ELMERYCH
FOTOGRAFIA SPORTOWA

Zagłębie Lubin – Pogoń Szczecin 1:0 (0:0)**Bramka:** Kopacz (78.).**Zagłębie:** Dioudis - Grzybek, Kopacz, Nalepa **Z**, Kirkeskov – Chodyna (76. Woźniak), Makowski, Dąbrowski, Buletsa, Pieńko (90. Bohar) – Kurminowski (74. Munoz).**Pogoń:** Klebaniuk – Wahlqvist **Z**, Loncar (26. Stolarski), Malec, Borges (80. Koutris) – Przyborek **Z** (59. Kurzawa **Z**), Gamboa (59. Zahović **Z**), Biczachczjan **Z** (80. Fornalczyk), Gorgon, Grosicki – Koulouris.**Sędziował:** Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)**Widzów:** 8285.**Pogoń Szczecin – Korona Kielce 3:1 (1:1)****Bramki:** Biczachczjan (45.+9.), Gorgon (66.), Loncar (81.) - Nono (36.)**Pogoń:** Cojocar – Wahlqvist, Zech (75. Loncar), Malec, Koutris (61. Borges) – Biczachczjan (75. Fornalczyk), Kurzawa (61. Zahović **Z**), Gorgon (83. Smoliński), Ulvestad, Grosicki **Z** - Koulouris.**Korona:** Dziekoński - Godinho, Zator, Trojak, Malarczyk (64. Błanik), Hofmayster - Podgórski, Remacle (73. Konstantyn), Nono (83. Strzeboński), Czyżycki (73. Deaconu) – Dalmau (64. Szykawa)**Sędziował:** Paweł Raczkowski (Warszawa)**Widzów:** 12 281.**Cracovia Kraków – Pogoń Szczecin 1:5 (0:2)****Bramki:** Rakoczy (94.) - Grosicki (8. - karny), Gorgon dwie (21. i 50.), Koulouris (64.), Smoliński (88.).**Cracovia:** Madejski - Ghita, Glik, Skovgaard – Rapa (46. Makuch), Atanasov (46. Knap), Oshima (84. Kolec), Jaroszyński (82. Zaucha) - Rakoczy, Bochnak, Kallman (82. Ogorzały).**Pogoń:** Cojocar – Wahlqvist, Zech (65. Loncar), Malec **Z**, Koutris – Biczachczjan (72. Smoliński), Kurzawa, Ulvestad, Gorgon (80. Wawrzynowicz), Grosicki (65. Zahović) – Koulouris **Z** (80. Korczakowski).**Sędziował:** Krzysztof Jakubik (Siedlce).**Widzów:** 9017.**Pogoń Szczecin – Legia Warszawa 3:4 (1:1)****Bramki:** Grosicki (30.), Koulouris (51.), Biczachczjan (72.) - Pekhart (33.), Wszółek (69.), Ellitim (79.), Kapaudi (84.).**Pogoń:** Cojocar – Wahlqvist (73. Stolarski), Zech, Malec, Koutris – Biczachczjan (82. Fornalczyk), Kurzawa (82. Gamboa), Ulvestad, Gorgon **Z** (66. Zahović), Grosicki (73. Smoliński) - Koulouris.**Legia:** Tobiasz – Jędrzejczyk **CZ** (45.), Kapaudi **Z**, Ribeiro – Wszółek, Slisz (77. Celhaka), Ellitim, Kun (77. Dias) – Josue (77. Rosołek), Pekhart (63. Gual), Muci (46. Burch).**Sędziował:** Tomasz Musiał (Kraków)**Widzów:** 19 551.**Panie trenerze, pan wie, że kibice Pogoni bardzo pana szanują i chcieliby, żeby został pan trenerem reprezentacji Szwecji? Najlepiej już od jutra.**

Jest to prawdopodobnie wynikiem kiepskich wyników meczów w przeszłości i to jest w porządku, bo ja prawdopodobnie jako kibic bardzo podobnie bym się czuł. Ale niestety muszę kibiców rozczarować, tych którzy chcieliby żebym odszedł, ponieważ chcę pozostania w Pogoni bardziej niż czegokolwiek innego.

Nie ma więc nadziei?

No w takim rozumieniu nadziei, nie ma.

386 minut bez strzelonego gola przez piłkarzy Pogoni Szczecin. W tym samym czasie Pogoń straciła 6 bramek. Czy jest pan w stanie w tej chwili już po tej przerwie reprezentacyjnej, po tym okresie takiego trochę spokoju zdefiniować, co jest powodem tego trendu?

Widzę to jako konsekwencje tego, że zmieniliśmy bardzo wielu zawodników. Bardzo dobrze zakończyliśmy poprzedni sezon i zaczęliśmy sezon ten obecny też dobrze od dwóch zwycięstw, ale potem pojawiło się bardzo wiele problemów. Przede wszystkim jeśli chodzi o kontuzję. I nie była to jedna kontuzja, tylko bardzo

wiele kontuzji u kluczowych zawodników. Mielśmy też transfery wychodzące. I to była konsekwencja tego zbiegu okoliczności, że jednocześnie w tym samym czasie, kiedy mieliśmy kontuzjowanych zawodników, również zawodnicy od nas odchodzili. I nie udało nam się tego poskładać w dobry sposób.

Możemy nawet zgodzić się z tym co pan mówi, ale Kamil Grosicki, Biczachczjan czy Koulouris kontuzji nie mieli, ale bramek nie strzelali.

I to jest również prawda, że niektórzy z zawodników nie byli w szczytowej formie. Proszę jednak zrozumieć, że nasz atak zaczyna się od tyłów. I aby mieć dobry atak musimy być dobrzy z tyłu. Z tym walczyliśmy z tym, mieliśmy problemy! To może być powód, dla którego nie byliśmy w stanie stworzyć tak wielu okazji do strzelenia bramek, jakbyśmy chcieli.

A czy ta słabsza forma zawodników nie powodowała, że gra Pogoni stawała się łatwiejsza do rozszyfrowania? Do zneutralizowania?

Ale my szczerze mówiąc nie wyglądaliśmy tak jakbyśmy chcieli. Nie wyglądaliśmy jak Pogoń Szczecin. W ostatnim meczu nie rozgrywaliśmy od tyłu, wykopywaliśmy

Tak jak koszmarne skończył się sierpień tak samo koszmarne rozczął się wrzesień. Porażka po chaotycznym meczu z Zagłębiem Lubin przelała czarę goryczy. Po ostatnim gwizdku piłkarze podeszli do sektora swoich kibiców. Wściekłość fanów była ogromna. Obrażliwe okrzyki, przekleństwa i personalne wulgaryzmy w kierunku Rafała Kurzawy, spowodowały, że nerwy puściły Kamilowi Grosickiemu, który cisnął butelką wody w murawę i udał się w stronę szatni. Łagodzić emocje próbował Biczachczjan, jednak niewiele to dało. Dla wszystkich zbawienna okazała się przerwa reprezentacyjna. W jej trakcie spotkaliśmy się z Jensem Gustafssonem i w długiej rozmowie (fragmenty prezentujemy) szukaliśmy odpowiedzi dlaczego jest aż tak tragicznie. Mecz na własnym boisku z Koroną Kielce miał być przełomem. I okazało się, że był chociaż w pierwszej połowie nic na to nie wskazywało. Korona prowadziła, strzeliła nawet drugiego gola. Na szczęście sędziowie VAR dopatrzyli się spalonego. Wahan Biczachczjan przed przerwą wyrównał. Do dziś nikt nie wie, jak potoczyłyby się losy tego meczu, Pogoni, Gustafssona gdyby nie tamto trafienie. Po przerwie Pogoń bowiem zaatakowała i strzeliła jeszcze dwa gole. Następny weekend to wyjazd do Karkowa na mecz z Cracovią i koncertowa gra. Nikt nie spodziewał się tak okazałego zwycięstwa. Tak jak nikt nie spodziewał się porażki z Legią kilka dni później w zaległym meczu. Pogoń trzy razy prowadziła, trzy razy prowadzenie traciła, a w efekcie straciła także zwycięstwo. Gustafsson przyznał, że nie pomógł zmianami drużynie, a kibice przeżyli kolejne rozczarowanie. Październik miał zacząć się meczem z Lechem Poznań. Gustafsson jeszcze z tą drużyną nie wygrał. Dwa razy remisując 2:2.



Pistolety Gorgona wypaliły dwa razy

Zdjęcie: Magdalena Elmerych

piłkę w kierunku napastników. Można tak czasem robić, ale my robiliśmy zbyt często! Traciliśmy piłkę przy okazjach bramkowych i to spowodowało, że straciliśmy rytm i zniknął styl gry Pogoni. Aby grać w naszym stylu, musimy grać ofensywnie. Musimy mieć piłkę, musimy grać ją do przodu. Kiedy ją tracimy, musimy szybko wracać, więc tych wszystkich elementów potrzebujemy.

To teraz będzie typowo laickie pytanie, skoro uszliśmy taką odpowiedź. Kto popełnił błąd? Dlaczego tak się stało?

Co macie na myśli mówiąc o błędzie?

Mówimy o błędzie w przygotowaniach, bo jeżeli mamy zespół, wygrywamy cztery mecze i nagle pojawia się kryzys, to niech pan to wytłumaczy człowiekowi, który nie zna się na piłce nożnej. Skąd to się wzięło?

Kiedy mamy kontuzję, musimy zastąpić zawodników. Kiedy ich zastępujemy innymi zawodnikami, którzy mają prawdopodobnie inne umiejętności. Jeśli na przykład porównamy styl gry Wahana ze stylem gry Marcela to one się przecież różnią od siebie. Lisowski gra inaczej niż Malec i to ma negatywny wpływ na drużynę,

jeżeli musimy wprowadzić zbyt wiele istotnych zmian w zbyt krótkim czasie na treningu.

Czyli to zaczyna się już od treningu, kiedy musicie zastępować tych graczy i zgrzywać się od nowa...

To się zgadza. I to jest bardzo trudne, ponieważ bardzo ciężko jest zmienić styl gry Pogoni. Jeżeli mamy tydzień do następnego meczu, nie jesteśmy w stanie zmienić tego stylu. A pamiętajmy, że w tym okresie nie mieliśmy całego tygodnia, mieliśmy dwa czy trzy dni do kolejnego meczu. Więc jest tutaj bardzo dużo złożoności. Ale robię wszystko, żeby znaleźć odpowiedź na to pytanie, aby mieć wyjaśnienie dlaczego ostatnio nie odnosimy sukcesów. Bardzo ważne jest to, że to nie jest wytłumaczenie, czy usprawiedliwienie. Ale myślę, że wszyscy zasługują na wyjaśnienie ze strony trenera. Dlaczego Pogoń nie wygląda tak jak wyglądała i dlaczego nie odnosi sukcesów tak jak miało to miejsce w przeszłości? Więc staram się to w tej chwili wyjaśnić.

(Fragmenty wywiadu z Jensem Gustafssonem dla podcastu „My Portowcy” przed meczem z Koroną Kielce)

*Pytali Maciek Chudzik
i Michał Elmerych*

PAŹDZIERNIK



Kiedy ogrywasz mistrza, nie dając mu żadnych szans i jedziesz do zespołu, który swój ostatni mecz przegrał we frajerski sposób, to co może ci się złego przytrafić? - jakoś tak musieli myśleć kibice i piłkarze Lecha przed wyprawą do Szczecina.

Tylko, że na miejscu okazało się, że są ślepi, bezzębni i właściwie chyba nie mają pojęcia gdzie są i co robią. Pogoń stłamsiła Kolejorza w stylu od lat na Twardowskiego nie widzianym w meczu z zespołem tej klasy. Portowcy grali koncertowo (jeszcze lepiej niż z Cracovią), a dyrygentem tej orkiestry był nawet nie tyle Gustafsson, co Frederik Ulvestad. Norweg, który dołączył do Pogoni mając wypełnić lukę po wyrwaniu się za granicę Sebastiana Kowalczyka i Mateusza Łęgowskiego. Nikt nie spodziewał się, że może zagrać aż tak dobre zawody. Gol i dwie asysty sprawiły, że został okrzyknięty nie tylko najlepszym zawodnikiem meczu, ale także nadzieją na przyszłość.

Siłą rozpędu Pogoń pokonała w Gliwicach Ruch Chorzów, chociaż trzeba przyznać, że beniaminek dla którego był to ostatni mecz na gościnnym stadionie Piasta potrafił także zagrozić bramce Valentina Cojocar. Rumuński golkeeper podobnie jak Ulvestad dołączył do zespołu Dumy Pomorza już w trakcie rozgrywek. Jego sprowadzenie, było odpowiedzią na dziwaczną sytuację, jaka zda-

rzyła się w szatni Pogoni. Oto kontuzjowany na jednym z treningów Dante Stipica oskarżył bliżej nieokreślonego kolegę z zespołu celowe działanie. To wywołało kwas w szatni. Do tego stopnia, że Chorwat został odsunięty od pierwszej drużyny. Zastępujący go w bramce Bartosz Klebaniuk nie potwierdził, że ma zadatki na klasowego zawodnika na tej pozycji. I dyrektor sportowy Dariusz Adamczuk musiał szukać kogoś kto go zastąpi. Znalazł.

Jak cenne to było znalezisko przekonał się już po kolejnej przerwie reprezentacyjnej. Śmiało można napisać, że to właśnie Cojocar Pogon zawdzięcza remis z Piastem. To wyjazdowe spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem. To było trzecie z rzędu czyste konto zachowane przez defensywę Pogoni.

Mecz z Jagiellonią Białystok zamykał październikowe granie. Jaga zachwyca w tym sezonie i trudno było wskazać faworyta tego starcia. Trener Adrian Siemieniec podkreślał, że zna atuty Pogoni i postara się je osłabić. Wyszło tak sobie, bo lider Jagiellonia wprowadził prowadził po strzale samobójczym Mariusza Malca, ale t Portowcy kończyli mecz mając jednego gola strzelonego więcej. Kolejny po wrześniu miesiąc kiedy bilans gier zespołu Gustafssona w lidze trzeba uznać za pozytywny. To pozwoliło po sierpniowym załamaniu odrobić nieco pozycji w tabeli.

Pogoń Szczecin – Lech Poznań 5:0 (3:0)

Bramki: Ulvestad (17.), Gorgon (33.), Biczachczjan (39.), Grosicki (47.), Fornalczyk (91.)

Pogoń: Cojocar **Z** – Wahlqvist, Zech (85. Loncar), Malec, Koutris (85. Borges) – Biczachczjan (76. Fornalczyk), Kurzawa, Ulvestad **Z**, Gorgon, Grosicki **Z** (85. Przyborek) – Koulouris (64. Gamboa).

Lech: Mrozek – Milić, Blazić, Gurgul (46. Anderson) – Czerwiński (46. Ba Loua), Murawski, Sousa (59. Sobiech), Pereira – Marchwiński (69. Kvekveskiri), Szymczak (59. Ishak), Velde.

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław)

Widzów: 20 157.

Ruch Chorzów – Pogoń Szczecin 0:3 (0:1)

Bramki: Ulvestad (28.), Grosicki (57. - karny), Sadlok (62. - samobój),

Ruch: Bielecki – Wójtowicz (91. Długosz), Szymański, Sadlok, Bartolewski **Z** – Swędrowski (91. Foszmańczyk), Podstawski **Z**, Kozak, Letniowski (69. Michalski), Feliks (80. Steczyk) – Firlej (69. Szczepan).

Pogoń: Cojocar – Wahlqvist (87. Stolarski), Zech, Malec, Koutris – Biczachczjan (70. Przyborek), Kurzawa **Z** (70. Gamboa), Ulvestad, Gorgon **Z**, Grosicki (70. Fornalczyk **Z**) – Koulouris (76. Zahović).

Sędziował: Bartosz Frankowski (Toruń).

Widzów: 9236

Piast Gliwice – Pogoń Szczecin 0:0

Piast: Plach - Pyrk, Mosór, Czerwiński **Z**, Katranis – Ameyaw, Diczek **Z**, Tomaszewicz, Chrapek (70. Szczepański), Krykun (75. Kądzior) – Felix (82. Huk **Z**).

Pogoń: Cojocar – Wahlqvist, Zech, Malec, Koutris (85. Borges) – Biczachczjan (60. Fornalczyk), Kurzawa **Z** (66. Gamboa), Ulvestad, Gorgon **Z**, Grosicki – Koulouris (85. Przyborek).

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 4744.

Pogoń Szczecin – Jagiellonia Białystok 2:1 (1:1)

Bramki: Koulouris (44.), Grosicki (48. - karny) - Malec (35. - samobój).

Pogoń: Cojocar – Wahlqvist, Zech, Malec, Koutris (81. Borges) – Biczachczjan (77. Fornalczyk), Gamboa, Ulvestad, Kurzawa **Z**, Grosicki (90. Smoliński **Z**) – Koulouris (77. Zahović).

Jagiellonia: Alomerović – Sacek (92. Olszewski), Skrzypczak, Dieguez, Wdowik (92. Nastić) – Marczuk (84. Lewicki), Kubicki, Romanczuk, Nene **Z**, Hansen – Naranjo (84. Kupisz).

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom)

Widzów: 18 142.

LISTOPAD

Podbudowani wygraną z liderem Portowcy na początku listopada wybrali się na południe. Mieli tam do załatwienia dwie sprawy, Najpierw pokonać Puszcę Niepołomice, a potem awansować do 1/8 Fortuna Pucharu Polski. Oba zadania udało się wykonać, ale nie bez trudu.

Wizyta na stadionie Cracovii gdzie swoje mecze rozgrywa Puszcza nie była już tak miła jak kilka tygodni wcześniej. Zgodnie z tradycją Pogoń nie rozgrywa na początku listopada dobrych spotkań (wspomnijmy to z 5 listopada 2022 roku u siebie z Górnikiem Zabrze 1:4). Teraz też szło jak po grudzie. Puszcza omal nie objęła prowadze-

nia, a potem Frederik Ulvestad postanowił zabawić się w pocztowca lub urzędnika i dwa razy w bardzo krótkim odstępie czasu przystępował zawodnika gospodarzy. Sędzia nie miał innego wyjścia i Norweg powędrował przedwcześnie do szatni. Na szczęście niepołomiczanie nie byli jeszcze tak ogarnięci jak w ostatnich tegorocznych kolejkach i górę wzięło doświadczenie Portowców.

W pucharowym meczu z Podbeskidziem chodziło o to, żeby się nie zmęczyć przed meczem z mistrzem Polski Rakowem Częstochowa. Tylko, że pierwszoligowcy wcale nie mieli zamiaru się położyć. I gdyby nie przytomność umy-

słu młokosa Adriana Przyborka i weterana Kamila Grosickiego to różnie mogło być. Obaj zachowali jednak spokojną głowę kiedy sędzia już nabierał powietrza w płuća, by ogłosić dogrywkę. Skromne 1:0, ale zadanie wykonane.

Przed kolejną przerwą na mecze reprezentacji usiłującej wczłogać się na EURO 2024 czekał podopiecznych Gustafssona wspomniany już Raków. W pierwszej połowie meczu Pogoń grała fantastycznie, brakowało tylko jednego – goli, które podkreśliłyby dominację Portowców. Przewrotność piłki po raz kolejny dała o sobie znać i kiedy rozpoczęła się druga połowa zamiast prowadzenia gospodarzy był zonk. 0:1.

Raków potrafi się bronić więc remis trzeba było wyszarpać. Remis w meczu, który spokojnie Pogoń powinna wygrać, zapewniając sobie końcowy sukces już pierwszej połowie.

Tego co Portowcy zrobili w ostatnim listopadowym meczu nie da się logicznie wytłumaczyć w żaden sposób. Stal Mielec ostatni raz wygrała w Szczecinie kiedy premierem był Piotr Jaroszewicz, a na czele partii-matki stał Edward Gierek.

Nie ma jednak takiej passy, której Jens Gustafsson nie spróbowałby przerwać, złamać, zniweczyć. Było 0:1, potem 2:1, a skończyło się 2:3. A wszystkie trzy trafienia dla Stali zanotował jeden zawodnik. Okazało się, że nauczka z meczu z Legią nie

podziałała zbyt długo.

Pogoń pchała się do przodu, atakowała zupełnie zapominając o tym, że warto zadbać o obronę, bo prowadzenie wcale nie jest wysokie. Podwórkowy futbol, który szwedzki trener nazywa DNA Pogoni doprowadził do szału kibiców, a ekspertów w kraju mocno zdziwił, bo z taką grą obronną to na trofea nie ma po prostu co liczyć.

Porażka ze Stalą była ostatnim domowym meczem rundy jesiennej. Rundy w której nie tylko piłkarze z Mielca, ale też z Radomia, Wrocławia i Warszawy wywieźli z Twardowskiego trzy punkty.

Każdą z tych porażek obserwoowało kilkanaście tysięcy

widzów. Można się tylko zastanawiać, czy to ich obecność wpływa tak paraliżująco na piłkarzy Pogoni, że atut własnego boiska nie istnieje?

Prawda niestety jest okrutna. Tak się nie da niczego zdobyć. Trzeba więc zanim zacznie się snuć dalekosiężne plany nauczyć zespół wykorzystywania potencjału tych tysięcy fanatycznie kibicujących kibiców. Dopóki są i dopóki w Szczecinie panuje moda na Pogon.



Zdjęcie: Urszula Tchórzewska

Trzech na jednego. Warunek, by Raków nie wygrał



Zdjęcie: Urszula Tchórzewska

Kurzawa strzela, Koulouris podskakuje. Stal wygrywa

Puszcza Niepołomice – Pogoń Szczecin 0:2 (0:0)

Bramki: Grosicki (61.), Koulouris (79.)

Puszcza: Wróblewski - Mroziński, Criaciu, Sotowiej, Yakuba (69. Kidrić), Stępień (69. Mesanović) – Pięczek (78. Kramarz), Hajda, Poczobut **Z** (46. Walski), Zapolnik – Siemaszko (46. Bartosz).

Pogoń: Cojocar - Wahlqvist, Zech, Malec, Koutris – Biczachczjan (75. Lisowski), Gamboa **Z**, Ulvestad **ZZCZ** (39.), Gorgon, Grosicki (75. Fornalczyk) – Koulouris (81. Smoliński).

Sędziował: Paweł Malec (Łódź).

Widzów: 1992.

Pogoń Szczecin – Raków Częstochowa 1:1 (0:0)

Bramki: Gorgon (67.) - Nowak (54.).

Pogoń: Cojocar - Wahlqvist, Zech, Malec, Koutris – Biczachczjan (78. Fornalczyk), Ulvestad (62. Gamboa), Kurzawa, Gorgon, Grosicki – Koulouris (87. Zahović).

Raków: Kovacević – Carlos (46. Drachal), Tudor, Racovitan, Rundić (46. Kovacević), Plavsić **Z** – Yeboah (46. Nowak), Koczergin, Berggren **Z**, Cebula (68. Lederman) – Piasecki (75. Crnac).

Sędziował: Szymon Marciniak (Płock)

Widzów: 19 277.

Pogoń Szczecin – Stal Mielec 2:3 (2:1)

Bramki: Biczachczjan (22.), Koulouris (27.) - Szkurin trzy (6., 55. i 84.)

Pogoń: Cojocar - Wahlqvist, Zech, Malec, Koutris (80. Zahović) – Biczachczjan (74. Fornalczyk), Kurzawa, Ulvestad (69. Gamboa), Gorgon (80. Borges), Grosicki - Koulouris.

Stal: Kochalski - Jauzems, Ehmann **Z**, Matras, Leandro - Gettinger, Wołkowicz (78. Hinokio), Trąbka, Domański, Guillaumier – Szkurin.

Sędziował: Krzysztof Jakubik

Widzów: 15 183.



Zdjęcie: Pogoń Szczecin

Zjednoczeni. Radość piłkarzy i kibiców po nędznym meczu w Bielsku-Białej



Zdjęcie: Pogoń Szczecin

Młody w objęciach weterana. Razem dali awans

FORTUNA PUCHAR POLSKI 1/16 FINAŁU

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Pogoń Szczecin 0:1 (0:0)

Bramka: Grosicki (90.)

Podbeskidzie: Procek – Tomasik, Chlumecky **Z**, Hlavica, Mikołajewski, Ziółkowski - Misztal, Kolenc (83. Jodłowiec), Nnuoshiri (83. Strojewski), Banaszewski – Sitek (65. Kadrić).

Pogoń: Cojocar - Wahlqvist (91. Lisowski), Zech, Malec, Koutris – Fornalczyk (64. Przyborek), Kurzawa **Z**, Ulvestad **Z** (77. Biczachczjan), Gorgon (64. Zahović), Grosicki – Koulouris (64. Gamboa).

Sędziował: Paweł Gryckiewicz (Toruń).

Widzów: 3167.

GRUDZIEŃ

Na początku miesiąca Pogoń rozegrała dwumecz z Górnikiem Zabrze. Pierwsze spotkanie, to ligowe starcie w Zabrzu. Już w piątej minucie zabrzanie strzelili jedyne w tym meczu gola. Pogoń miała prawie półtorej godziny na odrobienie strat, a od 70 minuty grała w przewadze jednego zawodnika. Mimo to, ze Śląska Portowcy wracali na tarczy. Bo jak nie idzie... to może pójdzie w pucharze...

Szansa do rewanżu nadarzyła się cztery dni później. Tym razem Górnik przyjechał do Szczecina na mecz 1/8 finału Pucharu Polski. Bezbramkowa pierwsza połowa wyraźnie wskazywała, że obaj szkoleniowcy stawiali się na to aby gola nie stracić. Zabrzanie w tym założeniu wytrwali do 72 minuty. Od tego momentu podopieczni Jana Urbana nie mieli nic do stracenia i rozpoczęli frontalne ataki na bramkę Cojocar. I wyrównali. W doliczonym czasie gry. Dogrywka w arktycznym zimnie. Na szczęście z awansem. I na wiosnę czeka Portowców wyprawa do Poznania, by walczyć o półfinał.

Trzy dni później do Szczecina przyjechała Warta Poznań, by rozegrać pierwszy mecz rundy rewanżowej. Cztery pierwsze gole w tym meczu strzelili byli lub obecni Portowcy. Niestety mimo prowadzenia 3:1 inni gracze Warty popsuli zabawę kibicom Pogoni. Pogoń gdzie zaczęła rok, tam go zakończyła. W Łodzi z Widzewem. Do przerwy 1:1, ale po niej już 2:1 dla Pogoni. W drugiej części

obejrzelśmy Pogoń odmienioną, grającą szczerze w defensywie i broniącą się na własnej połowie. Między innymi dzięki takiej taktyce wynik pozostał bez zmian i Portowcy wracali z trzema oczkami na koncie.

Zupełnie inaczej niż w styczniu. Wagoniki kolejki górskiej znowu są na górze toru...



Zdjęcie: Magorzata Elimejch

Valentin Cojocar okazał się solidnym wzmocnieniem zespołu

Górnik Zabrze – Pogoń Szczecin 1:0 (1:0)

Bramki: Ennali (5.)

Górnik: Bielica – Sekulić **Z**, Szeżeśniak, Janicki, Janza **CZ** (71.) - Ennali (76. Dadok), Pacheco, Lukoszek, Filipe (73. Podolski), Kapralik (73. Siplak) – Musiolik.

Pogoń: Cojocar – Wahlqvist, Zech **Z**, Malec, Koutris (79. Przyborek) – Biczachczjan **Z** (73. Zahović), Ulvestad (73. Gamboa), Kurzawa, Gorgon (63. Fornalczyk), Grosicki - Koulouris.

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork)

Widzów: 10 239.

Pogoń Szczecin – Warta Poznań 3:3 (0:1)

Bramki: Fornalczyk (50.), Bartkowski (61.) - Żurawski (10.), Staveopoulos (82.), Szmyt (91.).

Pogoń: Cojocar – Wahlqvist, Zech, Malec, Koutris (79. Borges) – Korczakowski (46. Fornalczyk), Ulvestad (70. Gamboa), Kurzawa, Gorgon (46. Zahović), Grosicki (86. Lisowski) – Koulouris.

Warta: Lis – Bartkowski, Staveopoulos **Z**, Tiru (70. Savić), Matuszewski – Szmyt **Z**, Żurawski (63. Vizinger), Luis (63. Szymonowicz), Kupczak **Z**, Prikrýl (63. Maenpaa) – Eppel (79. Kiełb).

Sędziował: Marcin Szczerbowski (Olsztyn).

Widzów: 8801.

Widzew Łódź – Pogoń Szczecin 1:2 (1:1)

Bramki: Alvarez (43.) - Grosicki (45.), Koulouris (52.).

Widzew: Ravas – Zieliński, Kwiatkowski **Z** (84. Dawid), Silva **Z**, Nunes (59. Kun) - Ibiza (17. Ciganiks), Pawłowski, Hanousek, Alvarez, Klimek (59. Terpiłowski) – Rondić (59. Sanchez).

Pogoń: Cojocar – Wahlqvist **Z**, Zech, Malec, Koutris (91. Lisowski) – Biczachczjan (71. Wędrychowski), Gamboa, Kurzawa, Gorgon **Z**, Grosicki (88. Borges) – Koulouris (88. Fornalczyk).

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom)

Widzów: 16 654.

FORTUNA PUCHAR POLSKI 1/8 FINAŁU

Pogoń Szczecin – Górnik Zabrze 2:1 (0:0)

Bramki: Grosicki (72.), Borges (95.) - Musiolik (90.).

Pogoń: Cojocar – Wahlqvist (99. Stolarski), Zech, Malec, Koutris – Korczakowski (65. Fornalczyk), Ulvestad (65. Gorgon), Kurzawa **Z**, Gamboa (65. Biczachczjan), Grosicki (78. Borges) – Koulouris.

Górnik: Szromnik – Olkowski (82. Krawczyk), Triantafyllopoulos, Szeżeśniak, Janza (75. Siplak) – Ennali, Rasak, Podolski (82. Filipe **Z**), Lukoszek (75. Barczak **Z**), Dadok (75. Yokota) - Musiolik.

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław)

Widzów: 7187.

PRZED



PO



ZAWSZE

my
PORTOWCY

Pucharowa przygoda. że



Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

W rewanżowym meczu z Linfield nie brakowało starć pod obiema bramkami. Swoje chciał nawet strzelić stoper Pogoni

Gra w Europejskich Pucharach to przywilej, wystawowe okno dla piłkarzy, którzy mają nadzieję na zagraniczny transfer i grę w silniejszej lidze.

To także, a może przede wszystkim, ogromna szansa dla klubu na solidny zastrzyk gotówki do budżetu. W obecnym sezonie Portowcy swoją przygodę w Lidze Konferencji Europy zakończyli na czterech spotkaniach.

Czwarte miejsce Pogoni Szczecin w tabeli Ekstraklasy sezonu 22/23, dawało prawo do rywalizacji w europejskich pucharach. Portowcy swoją przygodę z Ligą Konferencji Europy rozpocząć mieli od drugiej rundy eliminacyjnej tych rozgrywek. W pierwszym losowaniu piłkarze Dumy Pomorza trafili na zespół z Irlandii Północnej – Linfield FC. Irlandczycy to weterani gry w Europie, pięćdziesiąt sześć razy sięgali po mistrzostwo swojej

ligi, dołożyli do tego także czterdzieści cztery triumfy w krajowym pucharze. Mimo tak wielu tytułów na koncie faworytem dwumeczu byli szczecinianie. Zawodnicy z Wysp Brytyjskich zdecydowanie ustępowali granatowo bordowym. Ekstraklasa wskazywana była przez ekspertów jako liga zdecydowanie silniejsza, z indywidualnie lepszymi zawodnikami i futbolem prezentowanym na dużo wyższym poziomie. Mimo to na przedmeczowej konferencji prasowej szkoleniowiec Portowców nie lekceważył rywala: - Wiemy, że mierzymy się z silną drużyną. Oglądaliśmy dwa mecze przeciwnika i mamy świadomość, że musimy być najlepszą wersją siebie. Wiemy, że będzie to wymagający mecz, trudna walka przez całe dziewięćdziesiąt minut. Ale jednocześnie czujemy się do tego bardzo mocno przygotowani.

Pierwszy mecz zaplanowa-

ny został na czwartek 27 lipca w Belfaście. Piłkarze do stolicy Irlandii Północnej udali się dzień wcześniej. Na miejscu odbyli oficjalny przedmeczowy trening i przygotowali się do rywalizacji. Na Wyspy Brytyjskie wybrali się także kibice Dumy Pomorza, nie był to jednak wyjazd zorganizowany przez Stowarzyszenie Kibiców Pogoni Szczecin „Portowcy” ponieważ, jak można było przeczytać w oficjalnym komunikacie Linfield FC: klub nie przewidział przydziału biletów na mecz w sekcji wyjazdowej. Mimo wszystko fani zdecydowali się jechać na własną rękę, sami organizowali sobie logistykę podróży i kupowali bilety na sektory ogólnodostępne. Do kibiców zaczęły docierać informacje, że ich bilety będą anulowane i klub nie wpuści ich na stadion. Nie zniechęciło to kibiców, którzy około stuosobowej grupie w dniu spotkania pojawili się przed sta-

tak krótka bardzo szkoda



Zdjęcie: Małgorzata Elmerych

Mecz w Szczecinie był europejskim debiutem Bartosza Klebaniuka. Prawdziwe nieszczęście zaczęło się jednak później

dionem. Niestety tylko nielicznym z nich udało się finalnie zasiąść na trybunach obiektu.

- Próbowaliśmy wejść jedną bramką, nie udało się, poszliśmy do drugiej, i tam także nas nie wpuszczono. Wróciliśmy do pierwszego miejsca ale tam już się kotłowało. Przyjechała policja, specjalne pancerne auta służb. Szczerze powiem, że poczułem się naprawdę źle z tą sytuacją źle. Były dwie grupy policjantów, jedna to ta z pałkami, dwukrotnie zostałem przez nich odepchnięty. Druga grupa to policjanci, którzy normalnie z nami rozmawiali, jeden z nich powiedział, że rozumie moją sytuację, ale mają zakaz wpuszczania – relacjonował Przemysław Płazalski.

Gdy przed stadionem trwały próby wejścia kibiców na trybuny, piłkarze obu drużyn rywalizowali już na boisku. Jens Gustafsson wystawił najmocniejszy z możliwych składów i widać było, że mocno za-

leży mu na wywiezieniu korzystnego wyniku. Wynik spotkania otworzył w 14 minucie Kamil Grosicki, precyzyjnie wykonał rzut karny. Na przerwę Portowcy schodzili z dwubramkowym prowadzeniem bo w 40 minucie wynik podwyższył Joao Gamboa. W przerwie szkoleniowiec szczecinian przeprowadził zmianę, w miejsce kontuzjowanego Benedikta Zecha pojawił się Danijel Loncar. Kolejne dwie zmiany nastąpiły w 54 minucie Łęgowskiego i Wędrychowskiego zastąpili Kowalczyk i Kurzawa. Minutę później gospodarze strzelili gola kontaktowego. Portowcy nie spuszczali jednak z tonu i konsekwentnie dążyli do podwyższenia prowadzenia. Stało się to w 63 minucie za sprawą Mariusza Malca, a cztery minuty później do bramki rywala trafił Kouloris. Piłkarze z Belfastu próbowali niwelować różnicę i w 80 minucie trafili do bramki Dantego Stipicy. Wynik meczu na 2:5 ustalił w doli-

czonym czasie gry Mariusz Fornalczyk i Portowcy do Szczecina wrócili z trzy bramkową zaliczką.

Spotkanie rewanżowe miało odbyć się siedem dni później w Szczecinie, był to jednak tydzień, który wstrząsnął szatnią Portowców. Na jednym z treningów kontuzji doznał Dante Stipica, bramkarz Pogoni nabawił się jej w starciu z kolegą z drużyny – Luką Zahovićem. Z urazem nadal borykał się Benedikt Zech. W kadrze meczowej zabrakło także Sebastiana Kowalczyka, który zdecydował się na transfer do amerykańskiej MLS. Wyjściową jedenastką Pogoni uzupełnili więc Bartosz Klebaniuk w bramce i Danijel Loncar na pozycji stopera. Podobnie jak w pierwszym meczu na prowadzenie wyszli goście - w 16 minucie Klebaniuka pokonał Mulgrew. Po zmianie stron to Portowcy pierwsi trafili do bramki.

dokończenie na str. 36

Pucharowa przygoda, że tak krótko bardzo szkoda (dokończenie)



Zdjęcie: Magdalena Bimberych

Porażka 0:5 w Gandawie, to w dużej mierze wina niepewnej gry szczecińskiego bramkarza. Jego zdjęcia z meczu z KAA Gent są smutne

dokończenie ze str. 36

Już w 49 minucie do remisu doprowadził Koulouris, jednak minutę później znów goście cieszyli się prowadzenia, a autorem gola był McClean. W 57 minucie do bramki Johnsa trafił Wahlqvist i znów mieliśmy remis. W 64 minucie na boisku pojawił się Wahan Biczachczjan i to on, po jedenastu minutach pobytu na murawie, był autorem trzeciego trafienia dla granatowo bordowych. Pogoń zwyciężyła 3:2, a w dwumeczu 8:4 i to podopieczni Jensa Gustafssona cieszyli się do awansu do kolejnej rundy eliminacji Ligi Konferencji Europy.

-Tak jak przewidywaliśmy, był to trudny mecz. Jako pierwsi straciliśmy gola. Ale pokazaliśmy siłę i udało się odwrócić losy meczu i wygraliśmy. Jestem bardzo dumny ze zwycięstwa i jestem dumny z zawodników z ich gry w tym dwumeczu. Cieszę się z pierwszego w historii klubu zwycięstwa

na wyjeździe w europejskich pucharach. Ale jeszcze nie jesteśmy gotowi, będziemy kontynuować to co robimy – mówił po awansie szkoleniowiec Dumy Pomorza. W trzeciej rundzie eliminacji rywalem Pogoni był Belgijski KAA Gent, rywal zdecydowanie mocniejszy od Irlandczyków. Mistrz kraju z sezonu 14/15, czterokrotny zdobywca Pucharu Belgii, a także uczestnik 1/8 finału Ligi Mistrzów.

Belgowie mieli także w swojej przeszłości grę w fazie grupowej Ligi Europy. Mimo mocnego przeciwnika szkoleniowiec Pogoni mocno wierzył w swój zespół i tak wypowiedział się przed tym spotkaniem: Wiemy, że czeka nas trudny przeciwnik. Jesteśmy na niego bardzo dobrze przygotowani. Podchodzimy do spotkania z Gent pewnością siebie. Piłka europejska jest teraz bardzo wyrównana, nie ma wysokich zwycięstw.

Weryfikacja słów Szwedzkiego trenera przyszła szybciej niż mógł się tego spodziewać. Pogoń doznała w pierwszym spotkaniu

druzgocącej i wstydlivej porażki 5:0. Po pierwszych trzech kwadransach Belgowie prowadzili już 4:0. Portowcy rozpoczęli spotkanie bardzo nerwowo, szczególnie widoczne było to w postawie Bartośza Klebaniuka.

Bramkarzowi przytrafił się ogromny błąd przy голу na 0:1, młodzieżowiec wypuścił piłkę po strzale z dystansu, a rywale brutalnie wykorzystali to pakując futbolówkę do siatki. Drugie trafienie także poszło na konto bramkarza, zbyt wysokie ustawienie sprawiło, że rywal przelobował go z łatwością. Trzecia bramka znów obarczona była fatalnym zachowaniem golkipera Portowców, wyjście w narożnik szesnastki, niedokładne podanie, które przejęli rywale i kolejny lob. Czwarty gol, w doliczonym czasie, to kolejny prezent jaki Portowcy dali swoim rywalom. Zahović traci piłkę, w okolicy własnej szesnastki, po wyrzucie z autu, rywal wpadł w pole karne i uderzeniem na dalszy słu-

Linfield FC – Pogoń Szczecin 2:5 (0:2)

Bramki: Finlayson (55.), Hall (80.), Millar (87.)- Grosicki (14. - karny), Gamboa (40.), Malec (63.), Koulouris (66.), Fornalczyk (95.).

Linfield: Johns – Clarke **Z**, Hall **Z**, Finlayson, Scott, Millar, Shields, McClean **Z** (82. Mulgrew), Cooper **Z**, Fitzpatrick, McKee (82. Robertson **Z**).

Pogoń: Stipica – Wahlqvist **Z**, Zech (46. Loncar **Z**), Malec, Koutris – Wędrychowski (54. Kowalczyk), Gamboa **Z**, Łęgowski (54. Kurzawa), Zahović (85. Fornalczyk), Grosicki – Koulouris (67. Gorgon).

Sędziował: David Smajc (Słowenia).

Widzów: ok. 4500.

Pogoń Szczecin – Linfield FC 3:2 (0:1)

Bramki: Koulouris (49.), Wahlqvist (57.), Biczachczjan (75.) - Mulgrew (16.), McClean (51.).

Pogoń: Klebaniuk – Wahlqvist, Loncar **Z**, Malec, Koutris (71. Borges) – Wędrychowski (64. Biczachczjan), Gamboa, Kurzawa (71. Łęgowski), Zahović (64. Gorgon), Grosicki – Koulouris (79. Przyborek).

Linfield: Johns - Clarke, Hall, Finlayson, Scott - Millar, Shields, McClean, Cooper, Mulgrew (87. Archer) – McKee (87. Robertson).

Sędziował: Abdulkadir Bitigen (Turcja)

Widzów: 16 893.

KAA Gent – Pogoń Szczecin 5:0 (1:0)

Bramki: Orban trzy (13., 35. i 64.), Cuypers dwie (40. i 45.).

Gent: Roef – Torunaringha **Z** (78. Castro-Montes), Watanabe, Kandouss – Fofana (78. Gerkens), De Sart, Hong (78. Hjulsager), Samoise, Kums – Cuypers (78. Tissoudali), Orban (89. Agbor).

Pogoń: Klebaniuk – Wahlqvist, Zech (68. Loncar), Malec **Z**, Koutris – Biczachczjan (68. Wędrychowski), Gamboa **Z**, Łęgowski (46. Kurzawa), Zahović (46. Gorgon), Grosicki – Koulouris (80. Fornalczyk).

Sędziował: Vassilis Fotias (Grecja)

Widzów: ok. 13 tys.

Pogoń Szczecin – KAA Gent 2:1 (0:0)

Bramki: Koulouris dwie (79. i 86.) - Cuypers (95.)

Pogoń: Klebaniuk – Stolarski, Loncar **Z**, Lisowski (63. Koutris), Borges – Kurzawa, Gorgon (63. Rostami), Gamboa (63. Koulouris), Biczachczjan (76. Fornalczyk **Z**), Grosicki (63. Przyborek) – Zahović.

Gent: Roef - Kandouss, Watanabe, Torunaringha – Fadiga (46. Samoise), Fernandez-Pardo (72 Hong), Hjulsager (87. Lagae), De Sart (46. Kums), Gerkens, Tissoudali – Orban (46. Cuypers).

Sędziował: Ruddy Buquet (Francja).

Widzów: 11 549.

pek pokonał Klebaniuka. Gustafsson próbował co prawda ratować mecz dokonując w przerwie dwóch zmian, jednak nie przyniosło to żadnego rezultatu. W drugiej części Belgowie nie forsowali już tak mocnego tempa. Udało im się jednak przypieczętować zwycięstwo piątym trafieniem w 64 minucie. - Można powiedzieć, że to był koszmar. W pierwszej połowie daliśmy rywalom bardzo dużo prezentów. Zrobiliśmy tak dużo błędów, które kosztowały nas utratę goli, że po pierwszej połowie wynik był rozstrzygnięty – dość oszczędnie wypowiedział się szkoleniowiec Dumy Pomorza po porażce.

- Wiemy, że szanse są bliskie zera, ale każdy kolejny mecz jest dla nas najważniejszy. Chcemy wrócić na naszą ścieżkę, czyli zaprezentować dobrą piłkę nożną. Jesteśmy to winni kibicom, którzy przyjdą jutro na stadion – mówił przed rewanżowym spotkaniem Alex Gorgon. Przed domowym meczem z Belgiem Gustafsson nie mógł skorzystać

z kontuzjowanych Zecha i Malca, już przed spotkaniem zapowiedział, że w ich miejsce zagrają Loncar i Lisowski. W składzie Portowców zabrakło także Mateusza Łęgowskiego, który przebywał już we Włoszech i przechodził testy medyczne przed transferem do Salernitany. Po fatalnym występie w pierwszym meczu mentalne wsparcie od szkoleniowca dostał Bartosz Klebaniuk: - Bartek dostał od nas sygnał, że go wspieramy. On nigdy nie stawiał siebie ponad drużyną. Nie było wątpliwości, że to on powinien grać dalej. W trudnych momentach musimy się wspierać. Szkoleniowiec granatowo bordowych wymienił także bocznych obrońców – Wahlqvista i Koutrisa zastąpili Stolarski i Borges. Na ławce rezerwowych zasiadł także Efthymios Koulouris.

Goście przystąpili do meczu rewanżowego z solidną, pięciobramkową zaliczką, logicznym więc było, że nie nastawia się na nawałnice ofensywną. Pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowym remisem. Mimo

wielu roszał w składzie, Portowcy zaprezentowali się dobrze. Zawiązali kilka ciekawych akcji pod bramką rywala, a w obronie nie popełniali błędów. W 64 minucie na boisku pojawił się Koulouris, zastępując Gorgona, i to Grek był autorem dwóch bramek jakie Portowcy zdobyli w tym meczu. Pierwsze trafienie zanotował w 79 minucie, a drugie, po asyście Mariusza Fornalczyka, w 86. Goście zdołali strzelić gola kontaktowego, ale było to już w doliczonym czasie gry.

- Dziś graliśmy jak Pogoń, ofensywnie, ostro w obronie, z poświęceniem i zaangażowaniem. Jestem w stu procentach dumny ze wszystkich, którzy dziś zegrali. Nie bardzo liczyliśmy na cud, to było oczywiste przed spotkaniem rewanżowym, że do kolejnej rundy awansuje Gent. Teraz chcemy powalczyć o awans do pucharów i rewanż w przyszłym sezonie – takimi słowami Jens Gustafsson zakończył swoją drugą przygodę z grą w Europejskich Pucharach jako trener Pogoni Szczecin. Czy ostatnią?

Maciek Chudzik

Król Kamil II

Kibicuję Pogoni od blisko pół wieku (w 2024 Kroku minie dokładnie 50 lat od mojej pierwszej wizyty na Twardowskiego), widziałem wielu znakomitych zawodników grających w naszych barwach. Zenon Kasztelan, Leszek Wolski, Adam Kensy, Markowie Ostrowski i Leśniak czy z nowszych czasów, chociażby Rafał Murawski, ale kiedy to on po raz pierwszy założył koszulkę Pogoni, byłem wzruszony, solidnie wzruszony...

Ten pierwszy raz jest na potrzeby tego tekstu, bo przecież prawdziwy był dużo, dużo wcześniej. 7 maja 2006 roku wszedł na kilka ostatnich minut meczu z Arką w Gdyni. Niewielu wiedziało, że zaczyna się wówczas jedna z najbardziej kolorowych historii w polskiej piłce w ostatnich latach. 23 września 2006 roku zdobył swoją debiutancką bramkę. I potrzebował na to tylko kilku minut.

Wszedł w 88 minucie za Eltona (to była ta niesłynna brazylijska Pogoń), a w doliczonym czasie gry pokonał Przemysława Tytonia (obaj panowie byli potem kolegami z kadry narodowej, byli w niej, chociażby podczas EURO 2012). Kamil miał wtedy 18 lat. I nie licząc dziecięcych turniejów (jakże on się prezentował w tej koszulce Bayernu Monachium z reklamą Opla!), dopiero dawał się poznawać szczecińskiej publiczności. W sezonie 2006/2007 zakończonym spadkiem z ligi grał zawsze kiedy tylko był w meczowej kadrze. Osiem razy wystąpił w pierwszej jedenastce, 13 razy jako rezerwowy. 26 maja 2007 roku ostatni raz zagrał w Pogoni i przeniósł się do warszawskiej Legii.

Po 7 489 440 minutach, czyli 5201 dniach powrócił. Kiedy przed meczem ze Stalą Mielec w Szczecinie wyraźnie wzruszony prezes Jarosław Mroczek anonsował, że doszedł do porozumienia i Kamil Grosicki dołączy do zespołu, ja też miałem łzy w oczach. Tak, głupi stary cap wzruszyłem się, bo gość, o którym w swoim zawodowym życiu słyszałem mnóstwo historii (często nie do końca pochlebnych), podpisał kontrakt z Pogonią. Dziś wiem, że miałem powody i nie było to wzruszenie na wyrost.

Jeżeli ktokolwiek mówi prawdziwie o tym, że chce, aby Pogoń w końcu coś wygrała, to jest to z pewnością Kamil Grosicki. Można się na niego zżymać, że czasami mało jest efektywny w grze obronnej, że bywa nonszalancki, że czasami gra pod siebie. Ale gdyby nie on...

Tydzień po prezentacji po 14 latach ponownie zagrał dla Pogoni. Pierwszy raz pełne 90 minut w ekstraklasie rozegrał dopiero w grudniu w meczu przeciwko Warcie Poznań. Miał już wówczas na koncie trzy gole i cztery asysty! Z każdym kolejnym meczem jego rola w

zespołe rosła. W pierwszym sezonie, mimo że dopiero się rozkręcał i grał mniej niż więcej, uzbierał 15 punktów w klasyfikacji kanadyjskiej, co starczyło na zajęcie w niej ósmego miejsca wśród wszystkich ligowców.

Bardziej bramkostrzelny od Grosickiego był jedynie Luka Zahović (11 bramek, przy 9 Kamila). Kolejny sezon to już 13 goli i trzecie miejsc wśród strzelców i drugie w punktacji kanadyjskiej. Nic dziwnego, że przez piłkarzy został uznany za najlepszego piłkarza PKO BP Ekstraklasy.

To w tamtym sezonie (ale w tym roku, a przecież 2023 jest motywem przewodnim naszego miesięcznika) padły słynne słowa... „jestem wkurzony, jestem solidnie wkurzony”. Grosicki powiedział je w specjalnym filmiku wysłanym do kibiców. Może aktorsko nie był to najlepszy występ, może tekst też był taki sobie, ale kapitan musiał zareagować. Film pojawił się jako prośba/zaproszenie przed meczem z Wartą Poznań, po starcie wiosennych rozgrywek kiedy ich bilans wynosił dla Pogoni 0-1-2 w meczach i 3-7 w bramkach. To wkurzenie widać nie było udawane, bo Pogoń wygrała ten mecz 3:1, a Kamil strzelił jednego gola i przy jednym asystował.

Filip Miklas pisał w jednym z naszych około meczowych wydawnictw: „Młodzi skrzydłowi Pogoni, tacy jak Przyborek, czy debiutujący w pierwszej jedenastce Korczakowski, powinni czerpać garściami z gry, którą prezentuje kapitan Portowców. Po boiskowych reakcjach widać, że mają duże wsparcie u swojego kapitana. W Pogoni raz na jakiś czas pojawia się prawdziwy lider. Kiedy zabraknie Kamila, na kolejnego może nam przyjść długo poczekać”.

Trudno nie zgodzić się z tymi słowami. Kolejne mecze zdają się tylko to potwierdzać. W tej chwili w królestwie Pogoni, król jest tylko jeden. Bez względu co sądzą o nim poddani. To Król Kamil II. II, bo trudno mimo wszystko zapomnieć o Kamilu Drygasie, który również zrobił dla Pogoni wiele, a w pewnym okresie panował nad sercami szczecińskich kibiców. Oby panowanie Kamila II doprowadziło w końcu Pogoń na szczyt, bo chociaż zostało coraz mniej (wiek robi swoje) to chęci nie powinno zabraknąć.

Michał Elmerych

„To wielki skarb mieć piłkarza, który jest nie tylko mentalnym liderem w szatni, ale też na boisku daje radę. Przyjemnie jest oglądać 35-letniego skrzydłowego, który w połowie grudnia jest prawdziwym motorem napędowym”.

Antoni Bugajski „Przegląd Sportowy”



KAMIL GROSICKI (BRAMKI DLA POGOŃ)

23.09.2006 POGOŃ - GÓRNIK ŁĘCZNA 3:0 NA 3:0	28.10.2022 NIEDŹ LEGNICA - POGOŃ 2:4 NA 2:3
28.10.2006 POGOŃ - ZAGŁĘBIE LUBIN 1:3 NA 1:3	13.11.2022 RADONIAK - POGOŃ 1:2 NA 0:1
23.10.2021 POGOŃ - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 4:1 NA 2:1	28.01.2023 WIDZEN ŁÓDŹ - POGOŃ 3:3 NA 0:1
4.12.2021 TERMALICA BRUK-BET NIECIECZA - POGOŃ 3:1 NA 1:0	18.02.2023 POGOŃ - WARTA POZNAŃ 3:1 NA 3:1
12.12.2021 GÓRNIK ZABRZE - POGOŃ 2:2 NA 1:2	2.04.2023 LECH POZNAŃ - POGOŃ 2:2 NA 1:1
5.02.2022 PIAST GLIWICE - POGOŃ 0:2 NA 0:1	22.04.2023 POGOŃ - STAL NIELEC 4:2 NA 1:0
2.04.2022 GÓRNIK ŁĘCZNA - POGOŃ 0:4 NA 0:2	14.05.2023 POGOŃ - NIEDŹ LEGNICA 3:2 NA 2:1
8.04.2022 POGOŃ - WISŁA PŁOCK 1:2 NA 1:0	27.05.2023 POGOŃ - RADONIAK 4:0 NA 1:0
16.04.2022 JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - POGOŃ 1:2 NA 1:2	23.09.2023 CRACOVIA - POGOŃ 1:5 NA 0:1
20.04.2022 POGOŃ - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:2 NA 1:0	27.09.2023 POGOŃ - LEGIA WARSZAWA 3:4 NA 1:0
24.04.2022 POGOŃ - LEGIA WARSZAWA 3:1 NA 3:1	1.10.2023 POGOŃ - LECH POZNAŃ 5:0 NA 4:0
7.08.2022 WARTA POZNAŃ - POGOŃ 1:2 NA 0:1	7.10.2023 RUCH CHORZÓW - POGOŃ 0:3 NA 0:2
27.08.2022 POGOŃ - ZAGŁĘBIE LUBIN 3:0 NA 2:0	28.10.2023 POGOŃ - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 2:1 NA 2:1
17.09.2022 CRACOVIA - POGOŃ 1:1 NA 0:1	4.11.2023 PUSZCZA NIEPOŁOMICE - POGOŃ 0:2 NA 0:1
1.10.2022 POGOŃ - LECHIA GDAŃSK 2:1 NA 2:0	8.12.2023 POGOŃ - WARTA POZNAŃ 3:3 NA 3:1
7.10.2022 STAL NIELEC - POGOŃ 4:2 NA 0:1	16.12.2023 WIDZEN ŁÓDŹ - POGOŃ 1:2 NA 1:1

„Mnie nie interesują liczby, statystyki. Nie chcemy porównywać

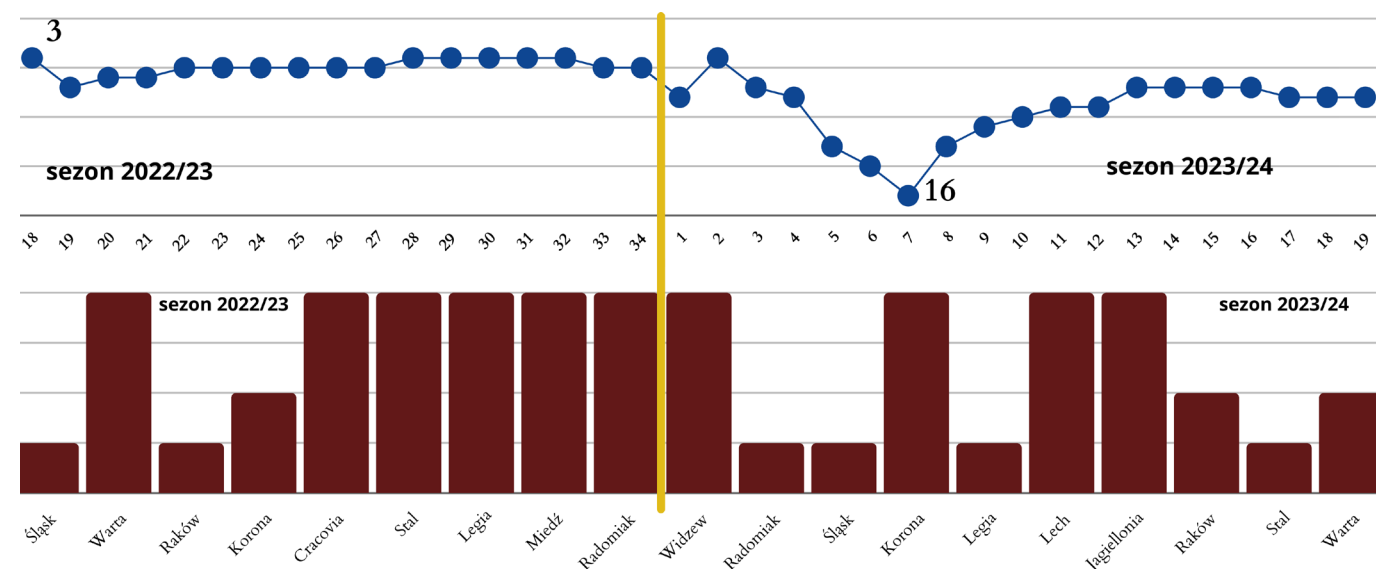
Po dziewiętnastu rozegranych kolejkach – grudniowe mecze z Wartą i Widzewem rozegrane zostały awansem w ramach rundy wiosennej – Pogoń zajmuje szóste miejsce w ligowej tabeli z trzydziestoma punktami na koncie. Dziewięć zwycięstw, trzy remisy i siedem porażek – bilans bramkowy 34:23. Portowcy lepiej radzili sobie na wyjazdach. Na dziewięć rozegranych spotkań wygrali pięć, raz zremisowali i doznali trzech porażek. Średnia punktów na wyjeździe to 1,78. Bardzo ciekawie prezentuje się bilans bramkowy w delegacji – 13:5. Nic nie pozostało z „Twierdzy Szczecin”, to określenie narodziło się gdy szkoleniowcem Dumy Pomorza był Kosta Runjaić, a stadion przy Twardowskiego był niezdołany przez wiele spotkań. W obecnym sezonie granatowo bordowi rozegrali na własnym obiekcie dziesięć spotkań – wygrali tylko czterokrotnie, dwa razy następował podział punktów i cztery razy schodzili z murawy jako pokonani. Średnia punktów na własnym stadionie to 1,40, a bilans bramkowy 21:18.



Linus Wahlqvist przebiega średnio około 11 kilometrów

Utarło się stwierdzenie, że ten zespół który gra piłką, ma ją częściej przy nodze biega mniej. Dystansowym liderem jest Raków Częstochowa – średnio 119.42 kilometrów w meczu, ale jest też często przy piłce, średnio 55%. Drugi Widzew Łódź biega na poziomie 117.75 km przy posiadaniu 52%. Najmniej przebytych kilometrów w meczu mają gliwiczanie – 109.38 przy posiadaniu 49%. Lider Ekstraklasy Śląsk Wrocław też się nie przemęcza biegowo – średnio 110.22 km na mecz przy 42 procentach posiadania piłki. Portowcy są w środku tego zestawienia – jedenaste miejsce pod względem przebiegniętych kilometrów w meczu – 111.83 przy posiadaniu piłki na poziomie 56%.

Gdyby jednak Gustafsson interesował się statystykami, to mógłby z dumą podsumować tę rundę jako mistrzowską w wykonaniu Pogoni, właśnie pod względem statystyki oczekiwanych goli, Portowcy są jej liderem. 31.68 w przeciągu całej rundy – druga jest Jagiellonia 31.62, a trzecie miejsce należy do Legii Warszawa 31.31. Taki sam układ tabeli tej statystyki dotyczy pojedynczych spotkań. Szczecinianie wypracowali sobie w każdym meczu XG na poziomie 1,67, białostoczanie 1.66, a warszawiacy 1.65. Oczekiwane gole stracone też są z korzyścią dla Portowców 19.79 w skali całej rundy, lepszy bilans od piłkarzy Jensa Gustafssona mają tylko podopieczni Kamila Kuzery z Kielc – 19.53, Dawida Szwargi z Częstochowy – 17.35 i zawodnicy Aleksandara Vukovicia z Gliwic – 13.69. W pojedynczych spotkaniach granatowo bordowi zajmują dumne trzecie miejsce – 1.04 na mecz. Zaszczytne drugie miejsce zajmują gracze spod Jasnej Góry 0.96, a liderem są byli Mistrzowie Polski z Gliwic 0.72.



się do innych klubów, ale patrzeć tylko na siebie.”

25.2 km/h - od tej wartości liczone są w piłce nożnej sprinty i to Pogoń Szczecin jest liderem tej klasyfikacji Ekstraklasy. W całej rundzie Portowcy wykonali ich 110.84. Drugie miejsce należy do zawodników Rakowa Częstochowa – 109.44, a trzecie zajmują gracze Górnika Zabrze 100.16. Zamyka te zestawienie lider z Wrocławia. Piłkarze Jacka Magiery wykonują średnio 79.84 sprintu w każdym meczu. Drugi od końca jest Piast Gliwice – 80.95, a niechlubne podium zamyka Ruch Chorzów – 81.74.



Jens Gustafsson

Mityczne już DNA Pogoni Szczecin to ataki na bramkę, tworzenie sobie licznych okazji w ofensywie i bawienie publiki dużą liczbą goli, ma to swoje odzwierciedlenie w kolejnej statystyce. 11.37 średnio tyle strzałów oddają piłkarze Dumy Pomorza w każdym meczu. Lepsi w tej statystyce są tylko zawodnicy stołecznej Legii – 11.89, a na najniższym miejscu podium usadowili się piłkarze Radomiaka Radom – 11.26. Co ciekawe trzynaste miejsce w tym zestawieniu zajmują gracze lidera Ekstraklasy Śląska Wrocław – 8.68, a wicelider z Bialegostoku oddaje w każdym meczu średnio 9.79. Podopieczni Jensa Gustafssona mogą się także pochwalić celnością strzałów na bramkę rywali, tu znów jesteśmy liderami. Średnio 5.37 raza w każdym meczu piłka uderzona przez granatowo bordowych znajduje światło bramki. Drugie miejsce zajmuje Raków – 5.28, a trzecie Lech – 5.00.

Pogoń Szczecin to zespół, który w obecnym sezonie był drugim najmniej faulowanym zespołem – 190 razy, mniej niezgodnych z przepisami zagrań rywale wykonali tylko na piłkarzach Stali Mielec. Portowcy najmniej faulowali swoich rywali – 189 nieprzepisowych zagrań. Można to podsumować stwierdzeniem, że jesteśmy za mocni żeby dać się sfaulować, ale też jesteśmy zbyt mało agresywni. Pogoń nie fauluje na połowie rywala, wprawdzie w pressingu gramy dobrze, ale niezbyt agresywnie. Drugą najmniej faulowaną drużyną jest Zagłębie Lubin. Najwięcej nieprzepisowych zagrań mieli w tej rundzie piłkarze Puszczy Niepołomice – 327.



Jedyny stracony gol z rzutu karnego. Mecz z Koroną

Pogoń ponad 68% goli zdobyła z akcji. Do bramki rywali ze stojącej piłki trafialiśmy dziesięciokrotnie – trzy razy z rzutu karnego (Grosicki x3), pięciokrotnie po dośrodkowaniu z rzutu różnego (Koulouris, Gorgon, Biczachczjan, Ulvestad, Fornalczyk) i dwa gole po rzutach wolnych (Zahović i Loncar). Prawie 73% straconych przez Pogoń goli to bramki z akcji przeprowadzonych przez rywali. Ze stałych fragmentów nasi bramkarze sześciokrotnie musieli wyciągać piłkę z siatki – raz po rzucie karnym, trzykrotnie po rzucie różnym i dwa razy po wolnym.

Sześć kwadransów – tyle trwa mecz piłkarski. Przyjrzyjmy się, w których częściach spotkań Pogoń najczęściej, a w których najrzadziej trafiała do bramki rywala. Początki były słabe tylko raz w pierwszych piętnastu minutach udało nam się pokonać bramkarza przeciwników. Między 16, a 30 minutą granatowo bordowi sześciokrotnie cieszyli się z gola. W ostatnim fragmencie pierwszej części meczu cztery razy zapisywaliśmy się w protokole meczowym. Jeden gol przydarzył się Pogoni w doliczonym czasie pierwszych czterdziestu pięciu minut. Drugie połowy były zdecydowanie lepsze pod tym względem. Między 45, a 60 minutą siedem goli, środkowy kwadrans drugiej części to osiem bramek, a w końcówkach meczów cztery razy bramkarze rywali zmuszeni byli wyciągać piłkę z siatki. Tak jak w pierwszej połowie, w drugiej w doliczonym czasie raz zdobyliśmy bramkę. Największą bolączką Pogoni są gole tracone pomiędzy 76, a 90 minutą spotkania i w doliczonym czasie gry. W ostatnim kwadransie Portowcy stracili sześć bramek, a minutach dodanych do regulaminowego czasu trzy gole. Sporo tracimy też w pierwszym kwadransie pierwszej połowy – 4 gole. W drugim i trzecim po trzy trafienia. Po trzy bramki daliśmy sobie wbić w drugim i trzecim kwadransie pierwszej części gry. Najlepiej natomiast bronimy od 46 do 75 minuty – w tym okresie trzy stracone gole.



Trenerska przyszłość ma na imię Robert

Wniedzielę 3 grudnia Dariusz Adamczuk był gościem programu Liga+ Extra, w dogrywce tego programu dyrektor sportowy Pogoni powiedział, że kolejnym po Jensie Gustafssonie szkoleniowcem Dumy Pomorza będzie Polak.

Obecna sytuacja finansowa szczecińskiego klubu nie wskazuje na zatrudnienie szkoleniowca uznanego, z dużym i mocnym nazwiskiem. Warto więc się zastanowić czy przyszły trener Portowców jest już od dawna w Szczecinie i tylko czeka na swoją szansę. Robert Kolendowicz?

Co łączy Adriana Siemieńca, Kamila Kuzerę, Dawida Szwaregę, Macieja Kędziorka i Roberta Kolendowicza? Wszyscy wyżej wymienieni są uczestnikami trwającego kursu trenerskiego UEFA Pro. Wszyscy poza Kolendowiczem pracują jako pierwsi trenerzy w klubach Ekstraklasy. Koledzy kursanci bardzo pozytywnie wypowiadają się o Robertcie Kolendowiczu.

- Jest w topie jeśli chodzi o uczestników, wynika to z jego charyzmy. Widać po nim duże doświadczenie przebywania w ekstraklasowej szatni jako trener. Jest byłym piłkarzem i to doświadczenie sprawia, że jest wyróżniającą się postacią w grupie. Ma dużą kulturę pracy, wstaje wcześniej rano, jest przygotowany, dba o samorozwój, szlifuje język angielski – to duży plus dla Roberta. Prace, które przygotowywał zawsze były na wysokim poziomie, czy to analiza gry Tottenhamu, czy projekt Moja Piłka. Treningi, które prowadzi są zawsze organizacyjnie dopięte. Kolenda przyszłościowo to na pewno

dobra jedynka. Ma jeszcze obszary do rozwoju i dobrze je zna, ale nie obawiam się, że nie poradziłby sobie w szatni takiego zespołu jak Pogoń. Ma charakter żeby być liderem – mówi nam Paweł Ozga były trener drugiego zespołu Pogoni, a obecnie szkoleniowiec drugoligowego KKS Kalisz i uczestnik kursu UEFA Pro

Trend w dawaniu szansy młodym, ambitnym szkoleniowcom jest dość widoczny i rozwija się coraz szybciej. Skończyły się czasy gdy karuzela trenerska na polskim rynku obejmowała kilkunastu szkoleniowców i funkcjonowała zasada, że jak zwalniają to znaczy, że będą zaraz zatrudniać. Wyrzucony z klubu trener robił sobie kilkumiesięczną przerwę, a gdy zbliżała się przerwa między rundami, nastawał czas meczów reprezentacyjnych i kluby analizowały swoje wyniki i decydowały się na rozsądę na ławce trenerskiej, trener wracał, pokazywał się na kilku stadionach i znów wracał w kręgi zainteresowania zarządów klubów.

Dzisiejszy futbol bardzo szybko się rozwija, nowinki techniczne i nowe technologie coraz częściej wkraczają do pracy sztabu szkoleniowego. Młodzi trenerzy bardzo chętnie wdrażają do swojej pracy elementy i metody szkoleniowe o jakich „seniorom” ławki trenerskiej się nie śniło. Świat idzie do przodu, a piłka nożna jest dziedziną, która jest zupełnie inną dyscypliną niż jeszcze kilkanaście lat temu. Jednym z pierwszych polskich trenerów, który zastosował drony w pracy treningowej był Czesław Michniewicz. Szkoleniowiec ten znany jest z ulubienia do nowinek i bardzo chętnie je wprowadzał. Dziś już nie wystarczy być dobrym psy-



Robert Kolendowicz (jako trener)
 Pogoń II - asystent
 19.04.2015 - 30.09.2015
 Akademia - koordynator
 1.10.2015 - 28.05.2018
 Pogoń - asystent
 29.05.2018 do dziś
 jako asystent K.Runjaicia
 147 meczów
 J. Gustafssona
 64 mecze

Robert Kolendowicz (jako piłkarz)
 Mecze w Pogoni:
 79
 Gole dla Pogoni:
 8
 Asysty:
 10
 Żółte kartki:
 14
 minuty:
 4.830

chologiem, dołożyć fizycznie piłkarzom na obozie przygotowawczym i tylko na bazie wypracowanej wytrzymałości dobrze prezentować się w lidze. Gdy kilkanaście lat temu Orest Lenczyk zabrał swoich piłkarzy na obóz przygotowawczy, zawodnicy przez pierwszą jego część w ogóle nie mieli zajęć z piłką. Dopiero po kilkunastu dniach trener zdecydował się na wdrożenie treningów z futbolówką. Opowiadał wtedy, że chciał wyzwolić wśród piłkarzy „głód piłki”.

Robert Kolendowicz karierę piłkarską rozpoczął w latach dziewięćdziesiątych, a kończył w roku 2016. To kawał czasu i mógł na własnej skórze przekonać się jak wtedy zmieniały się metody szkoleniowe. Z Zagłębiem Lubin zdobywał Mistrzostwo Polski. Jako zawodnik Łódzkiego Klubu Sportowego rozegrał jedyny mecz w Reprezentacji Polski. Współpracował z wieloma trenerami i mógł podpatrywać ich warsztat. W 2015 roku został włączony do sztabu drugiej drużyny Pogoni Szczecin i był asystentem Pawła Sikory. Od 1 października 2015 roku został trenerem koordynatorem akademii Pogoni, a w maju 2018 roku dołączył do sztabu Kasty Runjaicia. Razem z Kolendowiczem zespół trenerski wzmocnił trener Dietmar Brehmer. Brehmer w styczniu 2020 roku odszedł do Odry Opole, a w jego miejsce sztab uzupełnił Tomasz Kaczmarek.

Gdy Kaczmarek przychodził do Pogoni, mówiło się, że oprócz bycia asystentem Runjaicia, w perspektywie czasu ma on objąć drużynę Dumy Pomorza jako pierwszy szkoleniowiec. We wrześniu 2021 roku Kaczmarek otrzymał propozycję z Gdańska i zdecydował się poprowadzić drużynę Lechii. Kolendowicz konsekwentnie pozostawał członkiem sztabu. Jako asystent Runjaicia zaliczył na ławce trenerskiej 147 meczów, u Jensa Gustafssona dopisał sobie 64 spotkania. Ponad dwieście

meczów jako asystent daje byłemu pomocnikowi ogromną wiedzę i doświadczenie w pracy jako trener.

W czerwcu 2023 roku pojawiły się informacje, że Robertem Kolendowiczem zainteresowana jest Stal Rzeszów. Z klubu po sezonie miał odejść Daniel Myśliwiec i władze rzeszowian rozpoznawali rynek trenerski. Do transferu nie doszło i Kolendowicz nadal pozostawał asystentem Gustafssona. Kolejne pogłoski o zainteresowaniu członkiem sztabu Pogoni nadeszły 21 grudnia 2023 roku. Szkoleniowcowi przyglądał się Górnik Łęczna, który rozstał się z Ireneuszem Mamrotem. Jak pisał na portalu X Tomasz Włodarczyk: Górnik chciałby sprowadzić na stanowisko trenera Roberta Kolendowicza, ale Pogoń Szczecin ceni sobie swojego asystenta, który w przyszłości ma szansę na zostanie pierwszym trenerem Portowców.

Wszystkie fakty składają się w logiczną całość. Kolendowicz jest opcją budżetową. Jest doświadczonym asystentem, pracującym przy pierwszym zespole od ponad pięciu lat, zna piłkarzy i bołaczki klubu. Ma świadomość sytuacji finansowej klubu i wie z czym się to wiąże. Jest w sztabie łącznikiem między pierwszym, a drugim zespołem więc doskonale jest rozeznany w piłkarzach grających w drużynie Pawła Crettiego. To są jego ewidentne plusy, ale trzeba też przeanalizować minusy. Kolendowicz nigdy nie pracował jako pierwszy trener, nie był szefem i liderem. W sytuacjach kryzysowych i w trakcie meczu nie musiał podejmować strategicznych i ważnych dla drużyny decyzji. Oczywiście brał udział w konsultacjach z pierwszymi trenerami, miał swoje sugestie, ale finalnie to nie on brał na siebie odpowiedzialność za konkretne ruchy.

Maciek Chudzik

Panie przodem... po mistrzostwo Polski?

Kobieca drużyna Pogoni Szczecin jak burza przeszła rundę jesienną Ekstraligi i święta spędzi na fotelu lidera najwyższej klasy rozgrywkowej.

Podopieczne Piotra Łęczyńskiego to najlepsza ofensywa i najlepsza defensywa tej rundy – bilans goli 34:6. Tylko dwa remisy, zero porażek i dziewięć zwycięstw w jedenastu spotkaniach robi ogromne wrażenie. Ale w zespole dzisiejszej Pogoni, a wcześniej Olimpii Szczecin nie zawsze było różowo.

Olimpia Szczecin powstała w 2005 roku i przystąpiła do rozgrywek II Ligi – trzeci poziom rozgrywkowy. Małymi kroczkami wspinając się na kolejne szczeble – awans do I Ligi w roku 2008. Największym dotychczasowym sukcesem zespołu był awans do Ekstraligi w 2014 roku. O krok od spadku, klub zarządzany przez braci Macieja i Rafała Burytów, był w 2016 roku. Praktycznie przez cały sezon szczecinianki znajdowały się na pozycji spadkowej, a 21 maja utraciły nawet matematyczne szanse na pozostanie w Ekstralidze.

Zwrot akcji nastąpił w momencie, gdy niespodziewanie z rozgrywek wycofało się Zagłębie Lubin. To otworzyło furtkę na uratowanie przed degradacją – z ligi miał spaść tylko jeden, a nie dwa zespoły. Decydujący mecz rozgrywany był 18 czerwca, między Olimpią, a KKP Bydgoszcz. Szczecinianki wygrały 2:0 i tym samym zapewniły sobie utrzymanie.

Cofnijmy się do momentu gdy trenerem Olimpii był Adam Gołubowski. Szkoleniowiec dołączył do drużyny w styczniu 2019 roku. W tamtym okresie zespół składał się w większości z zawodniczek młodzieżowych. Gołubowski obejmował drużynę gdy ta znajdowała się na dziewiątym miejscu w tabeli. Szkoleniowiec borykał się z problemami kadrowymi, młody niedoświadczony zespół punktował bardzo słabo, przegrywał mecze różnicą wielu goli. Gołubowski

w Olimpii pracował przez trzy lata. W grudniu 2021 roku zarząd podjął decyzję o zwolnieniu trenera, który opuszczał zespół gdy ten znajdował się na jedenastym miejscu w tabeli.

Trzyletni Bilans Adama Gołubowskiego to osiemnaście zwycięstw, sześć remisów i aż trzydzieści trzy porażki.

Następcą Gołubowskiego został Tomasz Bielecki. Szkoleniowiec związany z młodzieżowymi zespołami Pogoni Szczecin, podjął się arcytrudnego zadania utrzymania zespołu w Ekstralidze. Do sztabu szkoleniowego dołączył młody niedoświadczony trener Maciej Wyganowski. Bielecki nie zagrzął długa miejsca za sterami drużyny, zwolniony został w maju 2022 roku. Powodem zwolnienia nie były niezadowolające wyniki zespołu, a pozasportowe niewłaściwe zachowanie trenera. Bielecki grał jako zawodnik w A klasowej drużynie Wołczkowo-Bezrzecze. Na wyjazdowym meczu z Hanzą Goleniów, uderzył rywala w twarz i otrzymał czerwoną kartkę i to było przyczyną decyzji o zwolnieniu dotychczasowego trenera szczecinianek.

Na trzy mecze przed zakończeniem rozgrywek Ekstraligi, tymczasowym trenerem został asystent Tomasza Bieleckiego, Maciej Wyganowski. Decydujący o utrzymaniu mecz rozegrany został w przedostatniej kolejce. Znajdująca się na dziesiątym miejscu Olimpia – ostatnia pozycja dająca utrzymanie – podejmowała na własnym stadionie Tarnówię Tarnów. Szczecinianki miały punkt więcej od rywalki i komplet oczek zapewniał utrzymanie jeszcze przed ostatnią kolejką. Podopieczne Wyganowskiego pokonały przyjezdne i po raz kolejny uratowały dla Szczecina Ekstraligę. Jeszcze przed zakończeniem sezonu Olimpia doszła do porozumienia z Pogonią Szczecin i kolejną kampanię kobiecej zespół rozpoczął w granatowo bordowych barwach.



Natalia Oleszkiewicz. Strzela i broni z równym skutkiem



Emilia Zdunek, a w tle Natalia Oleszkiewicz i Jaylen Crim



Zdjęcie: Facebook Pogoni Szczecin Kobiety

Rodzinne zdjęcie przed startem sezonu 2023/24. Panie wiosną mogą zagrać na głównej murawie stadionu na którym pozowały

W przerwie między sezonami zarząd rozpoczął poszukiwania nowego trenera. Wyganowski dostał propozycję pozostania w sztabie, ale nie jako pierwszy trener – nie posiadał licencji uprawniającej do prowadzenia drużyny w najwyższej klasie rozgrywkowej. Propozycję dostało kilku szkoleniowców, jednym z nich był znany w Szczecinie i doświadczony Andrzej Tychowski, jednak ofertę odrzucił. Finalnie zespół objął legendarny napastnik Pogoni Szczecin Robert Dymkowski.

Mimo, że po zakończeniu sezonu i przygotowaniach do rywalizacji w kolejnym jako Pogoń Szczecin, Prezes Maciej Buryta mówił, że transfery co prawda będą, ale nie zamierza on nimi „kupić sobie” mistrzostwa Polski, przyszłość pokazała co innego. Transferów było całkiem sporo, nie tylko w tym, ale i w kolejnym sezonie. Do drużyny dołączyły między innymi była reprezentantka Polski Emilia Zdunek, Alicja Dyguś, doświadczona bramkarka Jagoda Sapor. Po dwóch latach z Górnika Łęczna wróciła do Szczecina Roksana Ratajczyk, a z KKP Bydgoszcz Karolina Łaniewska.

Trener Dymkowski dostał kilka nowych, bardzo jakościowych, zawodniczek i z nimi rozpoczął okres przygotowawczy. W nieoficjalnych rozmowach z piłkarkami i działaczami można było usłyszeć, że drużyna idzie po medal i może być czarnym koniem rozgrywek. Pierwsza runda w wykonaniu kobiecej Pogoni nie była taka jakiej się spodziewano, zespół uplasował

się na dziewiątym miejscu w tabeli z trzema zwycięstwami i aż siedmioma porażkami na koncie. Dziewięć punktów było sporym rozczarowaniem dla zawodniczek i kibiców. Po słabej jesieni piłkarki Pogoni zostały mistrzyniami rundy wiosennej i finalnie zajęły piątą lokatę w tabeli.

Po sezonie z przyczyn zdrowotnych z zespołem pożegnał się trener Robert Dymkowski, a jego następcą został Piotr Łęczyński. Przed startem rozgrywek zarząd ponownie zdecydował się na dokonanie wzmocnień. Do drużyny dołączyły doświadczona bramkarka Anna Palińska, stoperka Kinga Burzan, Marianna Litwiniec, Sandra Zimoch, Kornelia Okoniewska, Natalia Leśniewska, a także dwie zagraniczne zawodniczki Haether Seybert i Jaylen Crim.

Ze składu, który kończył sezon jako Olimpia Szczecin, pozostało tylko kilka piłkarek. Część z nich to zawodniczki rezerwowe, a tylko kilka stanowi o sile zespołu Piotra Łęczyńskiego. Rewolucja po Olimpii jest ogromna, to zupełnie inna drużyna niż ta, która ratowała Ekstraligę. To najlepszy przykład na to, że mimo najszczęśliwszych chęci, nie da osiągnąć się sukcesu bez mocnych transferów i ciągłego penetrowania runku.

Dziś kobieca Pogoń może wyprzedzić marzenia męskiego zespołu i to właśnie ona jako pierwsza wstawi do gabloty, tak bardzo oczekiwany dla granatowo bordowych, puchar za mistrzowski tytuł.

Maciek Chudziak

Historia jest nauczycielką życia

Skończyć z bylejakością, czyli

Pół wieku temu w 1973 roku sezon rozpoczął się wyjątkowo późno, bo dopiero pod koniec sierpnia. To było o tyle dziwne, że w związku z tym i meczami kadry (między innymi wyjazdem na Wembley) liga grała nie tylko w niedzielę (jak bywało) ale też we wszystkie inne dni tygodnia. Bo oprócz tego wszystkiego została dodatkowo powiększona z 14 do 16 drużyn.

Pogoń przystępowała do rozgrywek z duszą na ramieniu, bo w poprzednich do ostatniej chwili drżała o utrzymanie. Uratowała ją seria zwycięstw z Górnikiem Zabrze i Lechem Poznań u siebie i Legią Warszawa na wyjeździe. Ale też z nadziejami.

- Chcemy wreszcie skończyć z tą rozpaczliwą roczną walką o utrzymanie – mówił przed sezonem szczecińskim dziennikarzom trener Edmund Zientara.

Ten cel miał osiągnąć zespół pozbawiony wzmocnień. „W nadchodzącym sezonie nie zobaczymy w szczecińskim zespole żadnych nowych twarzy z importu. Wbrew dotychczasowym praktykom, życie pokazało bowiem, że z własnych piłkarzy można stworzyć równie wartościowy zespół. Dlatego też w Pogoni zrezygnowano z przyjęcia ofert kilku zawodników innych klubów, stawiając na aktualny zespół, który choć młody i znajduje się jeszcze w stadium budowy, pokazał że potrafi walczyć” – pisali w przedsezonowym artykule redaktory Ryszard Godlewski i Jacek Grażewicz w „Kurierze Szczecińskim”.

Mimo upływu pięćdziesięciu lat niewiele się jak widać zmieniło. Ale nie tylko jeśli chodzi o budowanie zespołu. Oto inny fragment cytowanego już artykułu: „Marian Kielec, najlepszy piłkarz Pogoni w minionym XXV-leciu, który jako jedyny szczecinian zdobył przed laty miano najlepszego snajpera ekstraklasy, dzieli obecnie czas między pracą na morzu, a śledzeniem piłkarskich pojedynków. Gdy tylko przebywa w Szczecinie, a portowcy toczą w tym czasie ligowy mecz, zawsze można go spotkać na stadionie przy ul. Twardowskiego”. Pan Marian do dzisiaj robi tak samo, tylko, że morze zastąpiła Kanada gdzie mieszka. Pytany wówczas o to jaki przewiduje scenariusz na ligowy sezon powiedział: „Pogoń może być autorką wielu niespodzianek”.

Pierwsza część sezonu raczej tego nie potwierdziła, bo szczecinianie skończyli rozgrywki na czternastym (ostatnim bezpiecznym miejscu) zdobywając w 15 meczach zaledwie 11 punktów. Jediną niespodzianką jaką sprawili było zwycięstwo nad Legią z Gadochą, Ćmi-kiewiczem czy Deyną w składzie. Jediną bramkę meczu zdobył Leszek Wolski w 79. minucie. To 1:0 w szóstej kolejce napawało optymizmem, ale jak się okazało nieco na wyrost, bo w pozostałych 9 spotkaniach jeszcze tylko raz udało się zwyciężyć (miesiąc później z Zagłębiem Sosnowiec).

Szczecińscy „rycerze wiosny“

Ale to już były zupełnie inne piłkarskie czasy. Bo w międzyczasie napastnik Stali Mielec Jan Domarski pokonał Petera Schiltona i Polska zremisowała z Anglią w Londynie zapewniając sobie udział w X Finałach Mistrzostw Świata w NRF.

Tabele i wyniki

Stal Mielec — Zagłębie Sosnowiec 1:0
Gwardia Warszawa — Górnik Zabrze 1:2
Zagłębie Wałbrzych — Polonia Bytom 3:1
Śląsk Wrocław — Pogoń Szczecin 1:2
Szombierki Bytom — LKS Łódź 1:0
Lech Poznań — ROW Rybnik 0:1

KONCOWA TABELA		
1. Ruch	41:19	53—23
2. Górnik	38:22	43—27
3. Stal	37:23	41—24
4. Legia	34:26	38—28
5. Wisła	34:26	35—27
6. LKS	29:31	24—28
7. ROW	29:31	24—28
8. POGOŃ	29:31	28—38
9. Gwardia	28:32	26—27
10. Lech	28:32	25—26
11. Zagłębie S.	27:33	22—31
12. Polonia	27:33	23—34
13. Śląsk	27:33	21—34
14. Szombierki	26:34	26—31
15. Odra	24:36	25—37
16. Zagłębie W.	22:38	22—33

Zdjęcie: Kurier Szczeciński 1974

Wracając jednak jeszcze na chwilę do analogii między sezonami 1973/74 a 2023/24. Po ostatnim meczu rundy jesiennej (ze Śląskiem 2:2 – tu niestety analogii nie ma) ówczesni kice Dumy Pomorza usłyszeli coś co współcześni znają na pamięć. „Z wyniku nie jestem zadowolony. Sądziłem, że wygramy. Mecz był dobry i widowiskowy. Niestety, tracimy bramki w sytuacjach takich, w których nie powinniśmy stracić. Natomiast wtedy kiedy powinniśmy zdobyć gola. Cóż z tego, że mamy przewagę jeśli nie umiemy jej wykorzystać i zdobyć gola?” – powiedział trener Zientara. Chciałoby się napisać, skąd my to znamy?

Trzeba jednak liczyć na to, że to nie koniec analogii. Wiosną 1974 roku Pogoń grała jak z nut. Zdobyła 18 punktów. Nie przegrała żadnego meczu na własnym boisku. Było tak jak jeszcze jesienią chcieli dziennikarze: Pogoń dorównywała poziomem do reprezentacji (oczywiście z zachowaniem proporcji wszelkich). Okazało się, że dowodzeni przez Zenona Kasztelana zawodnicy ze Szczecina mogą rzeczywiście jak chciał Marian Kielec sprawić niespodzianki. Może nie była takową klęską z przysłym mistrzem Ruchem w Chorzowie (0:5) ale już zwycięstwo z Wisłą Kraków 3:1 już za taką uznać można.

Michał Elmerych

Kiedy nadejdzie
mistrza czas opowiemy
Ci o tym!

Ale możesz być
wtedy z nami,
bo to miejsce
czeka na Ciebie!

napisz do nas:
myportowcypodcast@gmail.com

2024

Szczęśliwego
Nowego Roku

życzą
my

PORTOWCY